Nr. 67 | Kraków, niedziela 22 marca 1931 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem | Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

# NAPRZÓD

## ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
[illegible] zł. 1·25
[illegible] 9 złotych
[illegible]
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670



# Na szczytach blagi

P. poseł Wacław **Makowski**, profesor ideologji marszałka Piłsudskiego na uniwersytecie warszawskim, przewodniczący sejmowej komisji konstytucyjnej, zamieścił w ostatnim numerze „Wiadomości Literackich" (Nr. 377) olbrzymi artykuł p. t. „Zadanie żywego pokolenia". Kto znajdzie cierpliwość, żeby przeczytać ten tasiemcowy elaborat i przedrzeć się przez nudę jego kwiecistych nonsensów, ten będzie zdumiony jego zupełną pustką wewnętrzną, brakiem jakiejkolwiek myśli i zada sobie pytanie, jak można aż tyle napisać, ażeby nie powiedzieć nic.

Z całym podziwem dla niezwykłego talentu tak kompletnie pustej wielomowności postaramy się z tej powodzi frazesów, nie trzymających kupy, wyłonić bodaj odrobinę piany, aby naszym czytelnikom pokazać wprost nieprawdopodobne ubóstwo umysłowe sanacyjnych usiłowań dorobienia motywów do zniesienia konstytucji.

„Trzeba mieć odwagę (?!) stwierdzić, — pisze p. Makowski — że państwo, którego... jedynym celem jest tworzenie prawa, wykonywanie prawa i stosowanie prawa, — należy do przeszłości".

To pisze profesor prawa! Rzeczywiście, niezwykła to odwaga! A więc: adieu prawo! Albowiem „nowe państwo", państwo sanacyjne będzie miało cel wprost przeciwny: tworzenie bezprawia, wykonywanie bezprawia i stosowanie bezprawia.

„Trzeba zrozumieć, — czytamy dalej w sążnistej elukubracji p. Makowskiego, — że zmianie uległy zasady. Zmieniła się istota stosunku jednostki do zbiorowości".

Co to znaczy? Czy ma to jakiś sens? Owszem. Jeżeli pod nazwę „jednostki" podstawimy posła sejmowego, a za wyobraziciela „zbiorowości" uznamy Kostka - Biernackiego, to odrazu pojmiemy, co autor chciał powiedzieć. Adieu prawo!

Przez bezwiedny czy też złośliwy przypadek tuż po elukubracji p. Makowskiego został zamieszczony odczyt Bernarda **Shawa** o „zmierzchu demokracji". Czytamy tam, że **„w barbarzyńskich** krajach kontynentu europejskiego, a mianowicie w Hiszpanji, Włoszech, na Węgrzech, w Jugosławji, Rosji i Polsce brytyjski system parlamentarny nie został poprostu grzecznie usunięty na bok, ale **brutalnie** odtrącony, a zastąpiła go dyktatura". Shaw głosi zatem „zmierzch demokracji" w krajach **„barbarzyńskich".**

Odpowiednikiem tego „zmierzchu demokracji w krajach barbarzyńskich" jest zmierzch zdrowego rozumu czyli zaćmienie umysłu w głowach sanacyjnych profesorów.

Tak, czcigodny BB! Z maku powstałeś, w burdę się obrócisz...



SEN. DOROTA KŁUSZYŃSKA

# Idziemy naprzód!

**Prawie dwa miljony kobiet** różnych narodowości stoją pod sztandarami socjalistycznemi i należą do Międzynarodówki Socjalistycznej.

Jeszcze w końcu ubiegłego wieku kobiety socjalistki stanowiły nieliczne grupy w poszczególnych partjach. Były to ofiarniczki, które głosiły „nowe prawdy" niechętnie słuchane nietylko przez mężczyzn ale i przez kobiety.

Dokonał się jednak wielki i głęboko sięgający **przewrót**, bo wejście kobiet do życia gospodarczego, politycznego i naukowego **ma pierwszorzędne znaczenie.**

Przywódcy socjalizmu, jak Bebel, zrozumieli, **że nowy porządek społeczny** dokonać się musi **przy czynnym udziale kobiet.**

Sprawa wyzwolenia połowy ludzkości z tysiące lat liczącej niewoli nie jest sprawą łatwą... Oprócz praw pisan[illegible] **obowiązują [illegible] czajowe**, działające najsilniej i najdłużej. Jednak na całej kuli ziemskiej ruch wyzwoleńczy kobiet dokonuje się i zależnie od środowiska, wcześniej czy później **kobiety będą pełnoprawnemi obywatelkami!**

Nie można sobie wyobrazić, żeby świat mógł przejść tę samą drogę długą i uciążliwą w kierunku wstecznym w stosunku do pozycyj, zdobytych przez kobiety. Żadne metody nie mogą [illegible]czyć tu na powodzenie!

**Kobiety zdobyły prawo do wiedzy, do pracy i prawa polityczne.**

Dalsze zdobycze są naturalną konsekwencją tych pierwszych. Rozlega się potężnym głosem wołanie o **świadome macierzyństwo**, najważniejszy problem życia kobiecego.

Socjalizm wskazuje drogi do rozwiązania tych wszystkich problemów przy czynnym udziale samych kobiet.

Aby kobiety zrozumiały jakie przyczyny działają i wywołują klęski, które całym ciężarem spadają na lud pracujący, organizują od 1910 r. socjaliści wszystkich krajów dnie propagandy, nazwane **„Dniami kobiet".** Sprawa militaryzmu, wojen, sprawa **alkoholizmu**, który niszczy klasę robotnicza, szczęście rodziny — to są zagadnienia domagające się podjęcia czynnej akcji ze strony kobiet. Jako wyborczynie mogą ważyć na szali swojemi głosami, o ile zrozumieją, że w ich rękach spoczywają możliwości i na nich ciąży **odpowiedzialność** za zmarnowanie tych możliwości. W Polsce w okresie zmagania się z prądami dyktatorskiemi świadomość polityczna kobiet nie jest sprawą obojętną.

**Toczy się walka na całym froncie.** Atak reakcji wspartej o sanację jest tak wielki, że potrzeba skupić całą zbiorową wolę, żeby utrzymać napierającą falę. „Dzień kobiet" nabiera więc specjalnego znaczenia w tych warunkach. **Nie może też ograniczyć się do udziału samych kobiet.** Zresztą sprawa pracy organizacyjnej wśród kobiet nie jest już sprawą wewnętrzną poszczególnej partji. Na terenie międzynarodowym trzeba zdać rachunek, co się dokonało w tej dziedzinie. Co roku obraduje międzynarodowy socjalistyczny komitet kobiecy w sprawach uświadomienia socjalistycznego kobiet, organizowania „Dnia kobiet", manifestacyi przeciwko wojnie i t. d. Hasłem rozlegającem się po przez granice jest **międzynarodowa solidarność w obronie zdobytych praw** i walka o prawa w tych krajach, gdzie jeszcze kobiety nie są pełnoprawnemi obywatelkami.

„Dzień kobiet" w Polsce jest świadectwem, że socjalistyczna świadomość wzrasta, mimo wyjątkowo trudnych warunków, w jakich żyje klasa pracująca w Polsce. Klęska bezrobocia bowiem w dużej mierze przeszkadza normalnej pracy wśród kobiet, niemniej należy stwierdzić, **że szeregi nasze nie maleją.** W rodzinie socjalistycznych kobiet zajmujemy poczesne miejsce.

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

# Komuna paryska

W SZEŚĆDZIESIĄTĄ ROCZNICĘ

Socjalistyczny proletarjat całego świata obchodzi 60 rocznicę Komuny paryskiej, doniosłego wypadku dziejowego, gdy po raz pierwszy proletarjat posiadł w swem ręku miljonowe miasto i rządził niem w ciągu dni siedmdziesięciu. W dniu 18 marca 1871 burżuazyjny rząd francuski, stojący pod kierownictwem Thiersa, spróbował zabrać armaty t. zw. gwardji narodowej, utworzonej w Paryżu przeważnie z robotników. To się nie udało; rząd opuścił Paryż i udał się do Wersalu; robotnicy objęli rządy w stolicy.

Tysiąc myśli i reminiscencyj nasuwa ta niezwykła data. W okolicznościowym artykule poruszymy tylko kilka momentów.

Przedewszystkiem przypominamy czytelnikowi, zwłaszcza młodemu, że paryska Komuna nic miała nic wspólnego z dzisiejszym komunizmem. Oparta była bowiem na demokracji. Zaraz po zdobyciu władzy w Paryżu, rewolucjoniści rozpisali wybory do gminy (Komuny) na 26 marca na podstawie powszechnego prawa głosowania. Szczegółowo ten demokratyzm Komuny jest przedstawiony przez Kautskiego w jego znanej książce o „Teroryzmie".

Fakt to ciekawy, pokazuje bowiem, że pierwsze w dziejach samoistne rządy proletarjatu oparły się na zasadzie wolności i demokracji. Komuna paryska jest przedewszystkiem wyrazem postępującej wciąż nieubłaganej WALKI KLAS. Wielka Rewolucja Francuska z r. 1789 daje naogół obraz niezróżniczkowanego wspólnego frontu burżuazji i proletarjatu. W rewolucji 1848 r. na początku proletarjat występuje jeszcze wspólnie z burżuazją, wkrótce jednak następuje zerwanie, gdy w zwycięskim obozie rewolucyjnym burżuazja zwraca się przeciwko proletarjatowi i nie chce dopomóc bezrobotnym; krwawa rzeź czerwcowa w r. 1848 (generał Cavaignac) przypieczętowała ten rozdźwięk klasowy. Wreszcie Komuna paryska z r. 1871 była dalszym etapem politycznego usamodzielnienia proletarjatu. Jej przebieg i jej krwawe uśmierzenie, umocniły proletarjat, zwłaszcza proletarjat francuski na klasowych pozycjach socjalistycznych. Podkreśla to zwłaszcza Ludwik Dubreuilh w XI tomie „Histoire socialiste" Jauresa.

Skoro mówimy już o walce klasowej, należy przypomnieć zdradziecką politykę burżuazyjnego rządu francuskiego Thiersa, który dla zdławienia Komuny otrzymał pomoc od... Bismarcka (!) i to właśnie w tym momencie, gdy wojska niemieckie jeszcze oblegały Paryż. Przypominamy bowiem, że Komuna paryska powstała podczas wojny francusko-niemieckiej, po straszliwej wojennej klęsce Napoleona III i proklamowaniu Republiki Bismarck posłał pośpiesznie z powrotem Thiersowi jeńców francuskich, aby wzmocnić wojska Thiersa przeciwko Komunie. Fakt niezwykle znamienny i ciekawy: obydwa nacjonalizmy burżuazyjne szybko się pogodziły, gdy stanął przed burżuazją niemiecką i francuską wspólny, znienawidzony wróg: podnoszący głowę proletarjat.

I jeszcze jedno przypominamy sobie z epoki Komuny: smutny fakt IZOLACJI PARYŻA. Próżno proletarjacki Paryż nawoływał Francję do pomocy. Znalazł chwilowy oddźwięk zaledwie w kilku miastach. Chłopska Francja wrogo patrzyła na rewolucyjny Paryż.

Wybory do parlamentu, przeprowadzone wcześniej, jeszcze w lutym, dały większość za monarchją. Chłop nie rozumiał proletarjackiej rewolucji i chciał nadewszystko pokoju, a pamiętajmy, że hasłem rewolucyjnego Paryża było przedewszystkiem odparcie wroga, stojącego u bram stolicy. Ten tragizm izolowanej przez chłopa stolicy rewolucyjnej jest faktem, który powtórzył się potem w dziejach kilkakrotnie i zasługuje na pilną uwagę polityka socjalistycznego: zrewolucjonizowane miasto musi znaleźć kontakt ze wsią.

Czytając dzieje Komuny, z przerażeniem wspominamy straszliwe OKRUCIEŃSWTO „zwycięzców": reakcyjnej burżuazji, która w ślad za zwycięskim Thiersem napłynęła do Paryża. Nawet znany burżuazyjny, liberalny historyk Scherer w swej książce „Czerwony kwartał" daje wstrząsające obrazy masowych rozstrzeliwań komunardów. Powiada: „Cyfra pojmanych i rozstrzelanych komunardów nie jest ściśle ustalona, jednakowoż obliczenie straconych na 20.000, w tej liczbie 4000 kobiet i dzieci, jest raczej zbyt niskie". Tak burżuazja — tchórzliwa i zastraszona — mści się na robotnikach.

Piszemy te słowa w przededniu naszego „Dnia kobiet". Warto więc przypomnieć niezwykle czynną i doniosłą rolę, którą odegrały KOBIETY w dziejach Komuny. Kobiety tworzyły specjalne bataljony bojowe. Kobiety pełniły służbę zaprowiantowania, służbę amunicyjną i sanitarną. Kobiety zakładały kluby kobiet i brały żywy udział w pracy kulturalnej. Kobiety ginęły na barykadach Komuny. Ich wielkie poświęcenie zwróciło uwagę burżuazyjnych historyków, którzy zaczęli pisywać straszliwe historje, oczywiście fałszywe, o fanatycznych „petrolerkach" (podpalaczkach) Komuny.

Ze zdumieniem w czasach dzisiejszych stwierdzamy, jak gorąco oblężona przez Bismarcka i Thiersa Komuna zabrała się do dzieł przebudowy ekonomicznej, opieki socjalnej i KULTURY. Oblężona Komuna miała tylko kilkadziesiąt dni do dyspozycji. A jednak zdążyła zakazać nocnej pracy w piekarniach, grzywien pieniężnych w przedsiębiorstwach; zdążyła zrównać prawa dzieci nieślubnych ze ślubnemi; zreorganizować służbę szpitalną; karmić dzieci w szkole. Zdążyła organizować publiczne koncerty ludowe i bezpłatne przedstawienia teatralne. Zwłaszcza znamienne jest postanowienie o puszczeniu w ruch tych przedsiębiorstw, które zostały opuszczone przez właścicieli (początki kollektywizmu). Ciekawe jest przyłączenie się wybitnych uczonych i artystów do Komuny, która zajęła się reorganizacją muzeów i bibljotek. Tak proletarjat już w początkach swojej władzy stanął na gruncie ochrony i rozwoju kultury.

Wiele, wiele jeszcze innych myśli, i reminiscencyj nasuwają dzieje Komuny. Przypominamy sobie przykry fakt wewnętrznego ideologicznego rozbicia Komuny, gdzie obok blankistów byli proudhoniści i inni; to rozbicie było nieuniknione w czasach początków nowoczesnego ruchu robotniczego. Przypominamy sobie także drugi fakt przykry: brak stanowczej decyzji w kwestjach wojskowych. Marx w swej świetnej broszurze „Wojna domowa we Francji" dowodzi, że należało uderzyć odrazu na Wersal, a nie czekać, aż siły Thiersa się wzmogą. Przypominamy sobie jeszcze wybitny udział POLAKÓW w dziele Komuny, zwłaszcza generałów Jarosława Dąbrowskiego i Walerego Wróblewskiego; przeczytajmy w książeczce Belforta Baxa o Komunie opis bohaterskich walk Dąbrowskiego.

Utworzenie Komuny w Paryżu było jeszcze ciekawe pod tym względem, że przyszło tuż po nieudolnych rządach francuskiego dyktatora Napoleona III, „Małego", jak go nazywał Wiktor Hugo. Napoleon sobie wyobrażał i siebie i swoją władzę Bóg wie jak silnemi, skoro oparł się na plebiscycie ludowym, chytrze przeprowadzonym i na sile wojskowej; wyobrażał sobie, że jest wielkim wodzem. Sedan dopiero pokazał, czem był w rzeczywistości, a na miejsce dyktatora przyszła Rewolucja, Komuna i Republika.

Znaczenie Komuny było wielkie: po raz pierwszy pokazała, jak wielka siła organizacyjna, moralna i intelektualna tkwi w szeregach proletarjatu. Wykazała niezwykłe bohaterstwo i ofiarność proletarjatu w służbie wielkiej idei. Wykazała szybki rozwój walk klasowych w Europie. Wykazała szybkie dojrzewanie klasy robotniczej do kierowniczej roli w mieście i państwie.

Z głębokim szacunkiem i podziwem patrzymy na dzieło komunardów, które było tak szkalowane przez większą cześć burżuazyjnych historyków. Chylimy czoła przed wielkim porywem paryskiego ludu i przed ofiarnością komunardów. Dumni jesteśmy z tej roli, którą odegrali Polacy w Komunie. Świadomi jesteśmy w całej pełni, że Komuna była ważnym etapem w zwycięskim pochodzie proletarjackim ku dobie WYZWOLENIA.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

# Hocki-klocki

KOMISARZE RZĄDOWI

Po gminach miejskich, po kasach chorych przyszła kolej na uniwersytety.

Jakoś wszędzie są same żywioły „antypaństwowe". Trzeba „sanować". Wszędzie wszystko rozpędzić i mianować komisarzy rządowych.

W uniwersytetach także. Oto zemsta za protesty profesorów przeciw Brześciowi.

BAT

Jeśli nie chcesz być mi bratem,
To cię przez grzbiet smignę batem.

## UWAGI

### Środek wybuchowy czy... przeczyszczający

Pat rozniósł był wiadomość, że podczas ostatnich rewizyj w kołach endeckich w Poznaniu znaleziono i jakiś tajemniczy materjał wybuchowy. Prasa sanacyjna w lot podchwyciła tę wiadomość sensacyjną i dopowiedziała nawet, że specjalna komisja fachowa ustali „siłę wybuchową" tego niebezpiecznego materjału. Tymczasem prasa poznańska sprowadza tę sprawę do nieco skromniejszych rozmiarów. Twierdzi mianowicie, że w jednym z rewidowanych lokalów zakwestjonowano słoik... soli karlsbadzkiej. Osoba interesowana jednak wyjaśniła, co ów słoik zawiera i do czego zawartość jego służy.

Nie potrzeba tu żadnej specjalnej komisji — siłę działania tej soli zna każdy lekarz i każdy pacjent, spoufalony z tym środkiem. Nie wiemy, czy na tem polega zadanie oficjalnej agencji telefonicznej, ażeby puszczać w kurs niepokojące wieści...

Nie chodzi tu wyłącznie o odbiorców krajowych, ale — o zagranicę. Czy takie plotki leżą w interesie państwa? W jednem mieście — dowiadują się zagranicą — sąd nie może obradować: czuje się zagrożony skutkiem wzburzenia ludności, w innem wykryto składnicę materjałów wybuchowych...

Przecież fantazja prasy zagranicznej umiała komentować w niezwykły sposób nawet ekscesy pochodzące z kół sanacyjnych.

Gdy swojego czasu przejeżdżający przez stację w Kutnie strzelcy w stanie podochoconym strzelali na hurra i położyli trupem telegrafistę stacyjnego — w paryskim „Le Temps", dzienniku o koneksjach dyplomatycznych podano tę informację w rubryce: „Zaburzenia w Polsce" i potraktowano, jako ostrzeliwanie dworca — jako akt „pacyfikacyjny".

Coprawda na zachodzie nie mogli sobie wyobrazić takiej niesforności oddziału uzbrojonego, której ofiarą padałoby życie ludzkie.

# Jeszcze echa kartek imieninowych

KARTKI CZY KSIĄŻKI?

„Nowy Głos Przemyski" donosi o osobliwem zakończeniu rozsprzedaży kart imieninowych w gimn. tamtejszem im. K. Morawskiego. Sprowadzono „przepisowych" kart ilość pogłowną, — rozdano je — dopilnowano wypełnienia, a nazajutrz mieli uczniowie przynieść należytość 15-groszową do rąk gospodarzy klas.

Tymczasem... sprzedaż „maderek" wniosła tylko 6 (dosłownie sześć) złotych zamiast preliminowanych stu kilkudziesięciu. Ponieważ pocztówki zostały przez władze szkolne zgóry zapłacone, trzeba było utworzyć jakieś „luzy", ażeby pokryć brakującą sumę. I tu wkraczamy w sedno rzeczy:

„Dyrekcja — pisze dosłownie „Nowy Głos Przemyski" (Nr. 12) — naruszyła bowiem dla imieninowej hecy fundusz administracyjny, przeznaczony m. i. na utrzymanie bibljoteki gimnazjalnej i kosztem tego funduszu pokryła niedobór pocztówkowy.

Prawdziwie „radosna twórczość" oświatowa..."

Jak widzimy, szkoły różnemi metodami zmierzały do celu: używano bicia, wydalenia... W Przemyślu przypomniano sobie o luzach budżetowych.

# Atak przemysłowców na 8-godzinny dzień pracy

*W Nrze 9 „Przemysłu Metalowego", organu Polskiego Związku Przemysłowców, z dnia 28 lutego br., w sprawie 8-godz. dnia pracy, zamieszczono następujący artykuł:*

„Wielokrotnie dawaliśmy wyraz w „Przemyśle Metalowym" przekonaniu, że najszkodliwszą reformą społeczną nietylko dla narodu polskiego jako całości, ale nawet dla samej klasy pracowniczej była reglementacja czasu pracy, a w szczególności — jego skrócenie do najniższej na świecie normy 46 godzin tygodniowo. W tej samej sprawie mamy do zanotowania artykuły, które drukują się obecnie w znanym, a często przez nas cytowanym tygodniku łódzkim „*Prawda*", pod ogólnym tytułem „Zdobycze socjalne".

Pierwszy z tych artykułów, pisany z talentem i dużym temperamentem pisarskim, ukazał się w Nr. 7 „Prawdy" z dnia 15 lutego br. pt. „Skrócony czas pracy". Autor uzasadnia w nim szczegółowemi liczbami i w sposób przekonywujący nie szczędząc dosadnej charakterystyki, wielką szkodliwość tej „zdobyczy socjalnej".

„Nie mogąc z braku miejsca przedrukować całego artykułu, przytaczamy z niego poniżej następujący wyjątek, będący w pewnej mierze streszczeniem poprzednich wywodów, do których odsyłamy interesujących się tem zagadnieniem naszych czytelników.

„Nie pomniejszając roli, jaką w niszczeniu polskiej produkcji przemysłowej, a tem samem w wydawaniu na nędzę robotnika polskiego i w podkopywaniu fundamentów ustroju społecznego, spełniły i spełniają inne jeszcze „zdobycze" socjalne, oraz noszący na sobie stempel socjalistyczny nasz fiskalizm, za najważniejszą przyczynę naszej biedy, naszego bezrobocia, zaniku zdolności kredytowej i wzrostu stopy procentowej do lichwiarskiego poziomu trzeba uznać skrócenie czasu pracy. Gdyby reforma ta, ze względu na jej inicjatorów, nie nosiła wszelkich cech pospolitej głupoty i bezmyślności, możnaby się w niej dopatrywać planowego przedsięwzięcia, obliczonego na zgubę Rzeczypospolitej, powracającej do niezależnej egzystencji państwowej.

„Robotnikowi w niepodległej Polsce należało przedewszystkiem zapewnić możność poprawienia swojej egzystencji materjalnej. Należało otworzyć przed nim szeroko wszystkie drogi, na których pracowitością i oszczędnością mógłby dojść do lepszego jutra. Mądrość socjalistyczna osądziła, że w tym celu należy przedewszystkiem dać mu więcej czasu wolnego i podarowała mu 750 godzin rocznie, wydartych zbrodniczo z budżetu produkcji przemysłowej.

„Prezent ten dla robotnika był zupełnie bezużytecznym. Nie odczuwał jego potrzeby, bo daleko nam jeszcze do tego stanu dobrobytu i cywilizacji, przy którym nawet wolny czas można produkcyjnie wyzyskać, zaspakajając szereg potrzeb materjalnych i duchowych i stwarzając tem samem warunki dla wytwórczości nowych dóbr cywilizacyjnych.

„Ale ten bezużyteczny prezent został przez lekkomyślnych dobrodziejów nabyty za zrabowane państwu i gospodarce narodowej możliwości rozwojowe i zdolność do pomnażania materjalnego dobrobytu ludności. Wetknięto robotnikowi w rękę kwiatek i kazano sławić się za ten „wspaniały" dar, nie przewidując w naiwnej bezmyślności, że równocześnie pozbawiono go owocu, którego zalążek razem z kwiatkiem zerwano z drzewa".

*W czasie katastrofalnego bezrobocia, kiedy setki tysięcy ludzi pozostają bez pracy, a temsamem bez kawałka chleba, gdy szalony rozwój techniki i system racjonalizacji pracy gwałtownie powiększa wydajność pracy i w ten sposób zwiększa robotnicze kadry bezrobotnych, to wówczas polscy przemysłowcy marzą o przedłużeniu czasu pracy! Na całym świecie — tak ekonomiści, jak i przemysłowcy, traktujący bezrobocie jako klęskę społeczną — przemyśliwają nad skróceniem czasu pracy, co już od kilkunastu miesięcy wprowadził amerykański przemysłowiec Ford, — a polscy przemysłowcy, w tym samym okresie czasu, pragną robotnika doprowadzić do niewolniczych warunków, by pracował po 12 godzin dziennie i żył w jaknajgorszych warunkach materjalnych.*

*Oto poglądy i cele naszych profesorów-przemysłowców! Niechaj robotnicy będą na wszystko przygotowani, gdyż nasi zacofani przemysłowcy to swoje pobożne marzenie będą usiłowali wszystkiemi środkami i metodami wprowadzić w życie.*

**PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!**

# Przemysłowcy metalowi przeciw ubezpieczeniom socjalnym

Dnia 26 lutego odbyło się doroczne, plenarne zebranie Izby przemysłowo-handlowej, na którem m. in. przemawiał inżynier S. J. *Okolski*, znany przemysłowiec w Warszawie, na temat zniżki cen. P. inż. Okolski przedewszystkiem stanął na stanowisku, że koszta robocizny muszą ulec zmianom, które według jego określenia w kalkulacji wynoszą 20%, a dopiero po przeprowadzeniu tej zasadniczej zmiany, czyli obniżenia zarobków robotniczych — przemysłowcy będą w możności przeprowadzić obniżkę cen i to po przeprowadzeniu gruntownej kalkulacji. Największą bolączką p. inż. Okolskiego są wydatki na świadczenia socjalne i jego przemówienie na ten temat było następujące:

„Wydatki na świadczenia socjalne otwierają duże możliwości do redukcji. Nie będę przekonywał pp. radców, osobiście odczuwających dotkliwie ciężary socjalnych świadczeń, że w czasie, gdy każdy grosz we wpływach i wydatkach ma znaczenie, setki tysięcy i miljony wydawane przez Kasy chorych na kosztowne inwestycje szpitalne, uzdrowiska, pensjonaty, gmachy biurowe, itp. niejednokrotnie budowane na kredyt, wymuszany od dostawców, dalej — że skomplikowana biurowość, wymagająca nadmiernego personelu, wreszcie nadużywanie świadczeń, wydawanych, jak np. kosztowne leki, bez żadnego udziału leczącego się, wszystko to stoi w jaskrawej sprzeczności z zasadami koniecznej oszczędności i racjonalnej organizacji. Toteż, kończąc swe przemówienie, proszę pp. radców o uchwalenie wniosku następującego: Zebranie plenarne Izby przemysłowo-handlowej w Warszawie uchwala zwrócenie się władz Izby do rządu z prośbą o niezwłoczne zarządzenie szczegółowej analizy wydatków Kas Chorych i Zakładów Ubezpieczeń Społecznych, w celu zaniechania na czas kryzysu inwestycyj, dających się odłożyć oraz zastosowanie stale jaknajdalej idących oszczędności eksploatacyjnych. Wynikiem badania powinien być wniosek ustanowienia częściowej niewielkiej zapłaty przez ubezpieczonych za otrzymywane świadczenia chorobowe oraz wniosek zmniejszenia składek, wpłacanych zarówno przez pracodawców jak i pracowników".

Przemówienie p. Okolskiego niezbicie dowodzi, że przemysłowcy metalowi obecnie wykonują rolę instruktorów wskazujących, gdzie i w jakim kierunku należy wypaczyć taką czy inną ustawę. Zdaje się, że tego rodzaju rola niezbyt dodatnio wpływa na opinję wybitnego przemysłowca. Raczej należałoby się zajmować ulepszaniem metod pracy, by w ten sposób można było osiągnąć oszczędności w materjale, kosztach handlowych i t. p. Prowadzenie pracy wybitnie związanej z przemysłem, odpowiada właściwej roli każdego przemysłowca, a nie wtrącanie się do kwestyj, które nie mając nic wspólnego, albo też b. mało z działalnością inżyniera.



# Z WYSTAWY

WYSTAWA „ZWORNIKA"

II.

Najlepsze prace Marji Ritterowny mają nie kobiecy charakter. Kapitalny „Kościół w Wielogłowach" wyraża tyle temperamentu, siły i męskiej zwartości wyrazu, że już ten jeden obraz wprowadza artystkę w grono poważnych naszych malarek. Te same cechy posiada „Stajnia" oraz szereg prac graficznych. Szkoda, że portretowe studja, w innym duchu i szkolnym mozole poczęte, a graniczące zaledwie z poprawnością, wprowadzają konieczność uwzględniania i drugiego poziomu w ocenie artystki.

Wcale różnorodnym w wyrazie plastycznym jest Kazimierz Rutkowski, który obok prac słabych, ma i takie, które zdradzają wiele smaku, kultury i talentu. W jego „Odwiedzinach", mających za temat cnotliwą Zuzannę, łączy się szczęśliwie subtelność z brutalnością, kulturalne wyrafinowanie i dziecięcym prymitywem. To jest wskaźnik, co artysta dać może, gdyby opanował swą rozlewność woli i programu.

Sławka Rzepińskiego charakteryzuje oryginalna skala tonów śniadych i sinych, omal metalicznych dyskretnym połyskiem. Wypowiada się najlepiej nie w akcie lub portretach — jeszcze chwiejnych w formie — ale w martwych naturach (z owocami i tulipanami), których indywidualny charakter koloru jest ich dominującą cechą.

Emil Szinagel przypomina Kichę swem poszukiwaniem coraz to nowej formy plastycznej. — Mniejsza o to, że w martwych naturach znać u niego wpływ Cezanna, a w pejzażu — Vlamincka. Jeśli chodzi o sam poziom malarskich wartości — „Pejzaż" jego, wiotki w linjach, miękki w muzealnym kolorycie, a frapujący ujęciem „masy plastycznej", zaliczyć trzeba do najlepszych na wystawie.

Zdolnym komponentem formy pejzażowej jest Marjan Szczyrbuła, który ma skłonność do walorowego rozkładu plam (stąd obrazy jego nigdy w fotografji nie tracą), ujętych w czarne obrysy uogólnionej formy. Szkoda, że dla artysty tego właściwie nie istnieją zagadnienia kolorystyczne i problem współzależności formy i koloru.

Z gości zaproszonych — obok J. Piwka, Wł. Stapińskiego, J. Hoffmanówny i St. Kontskiego, wystawia szereg martwych natur bardzo utalentowana młoda artystka, Jadwiga Sperlinżanka, operując lapidarnym kolorytem i materjalnemi formami, konstruowanemi lub uzupełnianemi rytmicznym układem form z pogranicza abstrakcji. Jest w nich wyraźny wpływ Paryża, ale i świadoma swych zadań organizacja artystyczna, nakazująca liczyć się poważnie z twórczemi możliwościami debiutującej artystki.

Z grafików, obok wspomnianego już Zyg. Króla i M. Ritterówny, bierze udział Tadeusz Cieślewski, umiejący w motywach architektonicznych oddawać pewne subtelności dawnych sztychów albo posługując się tylko czernią drukarską i bielą papieru, dawał złudzenia harmonji polichromji („Żóraw w Gdańsku"). Sztycharz Jerzy Wolf zdumiewa przedewszystkiem techniczną biegłością, jaką rzadko kto w Polsce może się poszczycić.

Wiele słuszności ma pogląd, że rzeźba jest miarą poziomu kultury plastycznej narodu. Dlatego pocieszającem zjawiskiem jest w „Zworniku" dział rzeźby, który zwykle omal pustkami świeci na wystawach w Pałacu. Ciekawe i to, że każdy z czterech młodych rzeźbiarzy wnosi wręcz odrębne ujęcia swej formy przestrzennej.

Stanisław Tracz ma pewien odcień romantyka („biust kobiety") nietylko w wyrazie, ale i ujęciu formy. Franciszek Kalfas najlepiej wywiązuje się z rzeźb stosowanych tj. służących celom handlowym, przemysłowym, jeśli nie czysto użytkowym. Kubizm jego jest powierzchowny, gdy geometryczna bryła ma wyrażać pewną ideę („zaduszki", Chrystus dźwigający krzyż), ale uwolniwszy się od obcej mu psychicznie mody, potrafi dać w realistycznej formie piękną „Kompozycję" trójfigurową. Z sumiennego realizmu, niekiedy przysłoniętego archaizowaną skórką, ale bez cienia stylizacji, wychodzi zawsze Stanisław Majchrzak. Zdaje się, że w „Bezrobotnym" i „Biuście chłopca" streszcza się jego dotychczasowy program, bo „Głowy" tkwią jeszcze w akademizmie. Majchrzak to talent zdecydowanie rzeźbiarski. — Wybitnie uzdolnionym portrecistą jest Stanisław Marcinów, umiejący z szczególną pasją chwytać indywidualne rysy nietylko twarzy, ale i duszy, a wyrażać je w sposób prosty i zwięzły. Stąd „Głowa ojca" i inne „Głowy" są nam tak bliskie. Szkoda, że utalentowany rzeźbiarz jest tak jednostronny.

Przeważnie zwracałam uwagę na lepsze prace.

# Echa przeszłości

—o—

Sanacyjne dzienniki, śledzące z zapartym oddechem każde poruszenie p. Piłsudskiego, starające się odgadnąć każdą myśl i przewidzieć każdy zamiar jego, doniosły niedawno z dalekiej Madery, że onegdajszy solenizant, zanim wróci do kraju, odbędzie dawno zamierzoną pielgrzymkę do Ziemi Świętej. Wiadomość ta nasuwa nam mimowoli na myśl reminiscencje historyczne owego okresu dziejów ludzkości, w którym narody europejskie hołdowały idei pobożnych pielgrzymek do Ziemi Św. Był to czas licznych wędrówek pielgrzymich do Palestyny, wędrówek przedsiębranych niekiedy ze samej li tylko pobożności, najczęściej jednakże łączących się z potrzebą ekspiacji.

Malowniczy i wzruszający był obraz takiej pielgrzymki. Skruszony grzesznik szedł, wspierając się na kiju żebraczym, w łachmanach, o proszonym chlebie z dalekich krajów hen nad Jordan. Tam uderzał czołem o grób Chrystusa, kajał się i przyrzekał poprawę, by uwolnić się od nękających go wyrzutów sumienia, obciążonego zbyt wielkiemi winami, **zbyt ciężkiemi zbrodniami**. — Wśród słów żarliwej modlitwy bił się w piersi, w nadziei, że może przecież wyzbędzie się trapiących go po nocach, we śnie **widziadeł tych, których nieludzko skrzywdził**. Tarzał się w prochu Ziemi świętej, sądząc, że jeśli nie ludzie, to przynajmniej Pan świata, w którego wierzył, przebaczy mu **srogie cierpienia i krew niewinnych**. — W myśl ówczesnych zwyczajów religijnych przyobiekał swe grzeszne ciało w pokutną włosiennicę, głowę na znak skruchy przysypywał popiołem i czekał zmiłowania boskiego nad jego występną duszą. Często też zamykał się w pustelniczym klasztorze, by tam w samotności rozpamiętywać wszystkie swe **grzechy, podłości i zbrodnie**, nasłuchując w godzinach wieczornych, — czy też wśród zalegającej dookoła ciszy, nie odezwie się przeraźliwy jęk zadręczonych przez niego ofiar. Wyrzekłszy się wszelkich uciech tego świata, umierał wkońcu skruszony grzesznik, zapomniany przez wszystkich, bez względu na to, czy był biedny czy bogaty, możny, czy nic nie znaczący.

Dawne to jednak, zamierzchłe czasy tego rodzaju częstych i masowych pielgrzymek. Dziś należą już one do rzadkości, zdarzając się tylko sporadycznie, od czasu do czasu. Coraz mniejsza jest bowiem liczba tych nieszczęśliwych, którzy sądzą, że w ten sposób uciszą **krzyk własnego sumienia**, nie rozumiejąc, że sumienie nie zamilknie dopóty, **dopóki krzywda nie zostanie naprawiona, ból powetowany, a zbrodnia należycie odpokutowana.** **Jotge.**



Ale są i słabe. Co więcej — jest ich wcale dużo. Jest niepomyślnem zjawiskiem w „Zworniku" ta dążność do ilości. Mówią, że „Zwornik" przeobrazi się w Krakowie w stację zborną malarzy. To nie wyjdzie na zdrowie ani organizacji ani wystawom.

WYSTAWA ZBIOROWA WŁAD. SKOCZYLASA

Świetlicę Pałacu zajęły akwarele i drzeworyty jednego z mistrzów naszej wspaniale rozwijającej się grafiki, Władysława Skoczylasa. Jego „zbójnickie" drzeworyty zdobyły sobie powszechne uznanie. Na obecnej wystawie ten dział twórczości artysty jest bardzo słabo reprezentowany i słusznie, bo obecna faza jego rozwoju jest niepomiernie wartościową. Sięga w głąb istoty tajemnicy „czarno-białej sztuki", zdobywa się zarówno na logikę formy kompozycyjnej, jak i wizjonerstwo nowej rzeczywistości, imponuje zarówno mistrzowstwem subtelnej kreski, dającej złudzenie akwaforty („Beethoven") jak i prymitywizmem cięcia („Pejzaż podhalański"). Najwięcej wymienionych cech posiadają jego drzeworytnicze pejzaże. Czy to rozrzutne w bogactwie wyrazu graficznego „Miasteczko polskie", czy piękna fantazją, prostotą i malarską lapidarnością „Kolumna Zygmunta" — wszędzie jakżeż wyższe wartości od dawnych Janosików lub rytmizowanych akwarel.

Wystawę naprawdę warto obejrzeć. Wychodzi się z niej bogatszym o wiele nowych wrażeń.

*Dr. T. Seweryn.*



# Nawet posłowie-sanatorzy sarkają na meldunki

Jak wiadomo naszym czytelnikom, sejmowa komisja administracyjna, która zajmuje się meldunkowym płodem „radosnej twórczości" wybrała podkomisję. Ale już na posiedzeniu komisyjnem okazała się rzecz charakterystyczna: Oto posłowie BB, mający styczność z życiem samorządu, **nie szczędzili słów krytyki dla rozporządzenia o meldunkach**, a pos. **Pacholczyk** przedłożył nawet rezolucję, wzywającą Rząd do złagodzenia rozporządzenia o meldunkach. Ciekawe również były zapewnienia przewodniczącego pos. Polakiewicza, że większość rządowa nie chciałaby, aby wszystkie przedłożenia opozycji były odrzucone.

Tworki i twory sanacyjne ostatnich czasów jakoś zaczynają — mimo posiadania przez BB większości — rozpełzać się lub samogrzeznąć. Z konstytucją nijako, pomysł opłat czy „grzywien" za leki w Kasach chorych odłożony na czas nieokreślony. Ustawa meldunkowa może też straci dużo papieru po drodze...

# Dalsze manifestacje w Poznaniu przeciw metodom imieninowym

O manifestacjach z dnia 19 bm. w Poznaniu pisze „Kurjer Poznański":

„O godz. 8 wieczorem odbywała się na Zamku galówka „imieninowa", którą transmitowano przez megafony, umieszczone na budynku „Esplanady" na placu Wolności. Tłumy publiczności, zebrane na placu, zaczęły wówczas — podobnie jak dnia poprzedniego — wznosić okrzyki, zagłuszając zupełnie transmisję z akademji imieninowej. W odpowiedzi na „Pierwszą Brygadę" rozbrzmiała znów „Rota", której zawtórowały zebrane tłumy wśród uroczystego nastroju. Grupy młodzieży śpiewały różne piosenki okolicznościowe w rodzaju „Księżyc na Maderze" itd.

Manifestacje objęły całe miasto. Tłumy publiczności zgromadziły się równocześnie we wszystkich ważniejszych punktach. Przeciw manifestantom występowała z niesłychaną bezwzględnością policja piesza i konna, porozmieszczana w wielkiej ilości po całem mieście (oddziały policji poukrywane były nawet w podziemnych ustępach publicznych). Raz po razie powtarzały się szarże policji konnej, policja zaś piesza biła kolbami i pałkami gumowemi. Doszło do tego, że kiedy publiczność chroniła się do bram domów przed natarciem policji konnej, do bram tych wpadali policjanci, goniąc te osoby po schodach, niekiedy do czwartego piętra w zwyż. M. in. policja wpadła do bramy Domu Akademickiego przy św. Marcinie 40 i puściła się w pościg po schodach za osobami, które się tam schroniły, przyczem pobiciu uległi mieszkańcy domu, którzy słysząc hałas, wyglądali ze swych pokojów. Szereg osób został poważnie poturbowanych. Na ul. Pocztowej jeden z przechodniów został stratowany przez policję konną; opatrzyło go Pogotowie Ratunkowe.

Aresztowano szereg osób. Manifestacje trwały do godz. 11 wieczorem.

Miasto przez cały dzień, a zwłaszcza w godzinach wieczornych przedstawiało widok wręcz niezwykły. Ulicami przeciągały liczne oddziały policji pieszej i konnej oraz patrole wojskowe z karabinami. Ustawicznie przejeżdżały wozy sanitarne, karetki Pogotowia Ratunkowego, oraz wielkie „kibitki" policyjne, przeznaczone do przewożenia policjantów i osób aresztowanych."



# HUMOR I SATYRA

—o—

ZASTÓJ PRZEDMADEROWY

W Warszawie się toczyły podobno narady —
A po nich miano ujrzeć wojewodospady...
Aż umilkły te wieści, zciehły te afery
Wszystko dziś się odkłada na... powrót z Madery

BB DAJE WOLNOŚĆ WÓDCZANĄ

Wciąż opozycja krzykliwie powtarza,
Że kurs obecny wolności umarza,
Że przekreślono narodu nadzieje...
Czyż tak się dzieje?
Kto dziś przywraca wolność szynkowania
I alkoholu w niedzielę nie wzbrania?
Skrycie pijałeś wódkę z filiżanki,
Jak gorzką wodę albo mdłe rumianki,
Albo szpetniejsze, niżli te, mikstury...
BB pozwala wznieść kielich do góry!
Nie krępowany w swojej trunkowości,
Czyż będziesz tęsknił do innej wolności?
A że przybędzie szynków co niemiara:
Możesz co tydzień spić się za dolara!

# Przegląd prasy

—o—

### IDEOWOŚĆ SANACYJNA W CYFRACH

Pod tym tytułem podaje charakterystyczny obraz z działalności sanacyjnej w Przemyślu „Nowy Głos Przemyski".

„Skandaliczna afera z przemyceniem poborów dla piątego członka Magistratu p. asesora Górniaka, spowodowała nas do porównania poborów członków Magistratu obecnego z poborami z czasów „rządów partyjnych". Wedle ostatniego budżetu, uchwalonego przez „rozwydrzonych partyjników", którzy tylko interesa partyjne i osobiste mieli na oku (budżet na rok 1927/8) preliminowano:

| | |
|---|---|
| dla zastępców burmistrza . . . . . | 9.240 zł. |
| jednego asesora . . . . . . . | 1.980 „ |
| razem . . | 11.220 zł. |

Sanacyjna Rada, dbała tylko o współpracę z rządem, o ideologię marsz. Piłsudskiego i mocarstwową siłę Państwa — uchwaliła w budżecie 1931/2 i zaraz po budżecie:

| | |
|---|---|
| dla zastępców burmistrza . . . . . | 12.000 zł. |
| remuneracja dla asesora Osińskiego . | 4.000 „ |
| najnowsza remuneracja dla as. Górniaka | 2.000 „ |
| razem . | 18.000 zł. |

Na samych zatem poborach członków Magistratu ideowy, sanacyjny wzrost o 7000 zł. rocznie.

Do tego dochodzi **utrzymanie auta personalnego dla burmistrza w kwocie 6000 zł. rocznie.** (Sanacja wszędzie ogromnie ożywia automobilizm. Red. Nap.).

Jeszcze lepiej jest w Komunalnej Kasie Oszczędności. Do inwazji sanacyjnej pobierali dyrektorzy z ramienia Rady miejskiej po **5 zł.** za każde posiedzenie. Obecnie wysanowano to odszkodowanie w dwójnasób i pp. dyrektorzy pobierają po **10 zł.** za każde posiedzenie a nadto każdy po **2.400 zł. rocznej remuneracji.** Oznacza to wzrost wydatków o przeszło **8000 rocznie.**

Komentarze zbyteczne, cyfry mówią same za siebie.

### CZASOWO ODPARTE NIEBEZPIECZEŃSTWO

Wysunięty przez sfery rządowe projekt wprowadzenia dodatkowych opłat za leczenie i lekarstwa w kasach chorych **spotkał się z tak usprawiedliwionym i kategorycznym protestem ogółu,** że musiało rozpocząć się **cofanie.** Od kilku dni wciąż powtarzają się wersje, że projekt ten zostaje odłożony na nieograniczony czas.

### ODPARTE NIEBEZPIECZEŃSTWO ZAGRAŻAJĄCE LECZNICTWU KAS CHORYCH

Łódzki „Głos Poranny" pisze na ten temat:

„Jak się obecnie dowiadujemy ze źródeł miarodajnych, **zwarty front przeciwko opłatom,** znalazł odzew u czynników rządzących, które postanowiły obecnie **zaniechać projektu na czas nieograniczony.**

Na ostatniem posiedzeniu komitetu ekonomicznego rady ministrów sprawa była szeroko dyskutowana, poczem wreszcie postanowiono prowadzenie projektu odroczyć ze względu na silny kryzys ekonomiczny, choć w zasadzie sam projekt ma podobno być w dalszym ciągu dla rządu aktualny.

Licząc się z opinją komitetu ekonomicznego, ministerstwo pracy i opieki społecznej, pełniące, jak wiadomo, nadzór nad kasami chorych, zdecydowało się **nie wnosić projektu** nowelizacji ustawy o kasach Chorych do sejmu w **okresie bieżącej sesji parlamentarnej.**

Drugą przyczyną zaniechania projektu ustanowienia opłat za leki i leczenie w kasach chorych ma według informacji, zasięgniętych w łódzkiej kasie, być rezultatem ankiety, jaką ministerstwo pracy i opieki społecznej przeprowadziło wśród kas chorych na terenie całego państwa. Lwia część kas opowiedziała się za zreorganizowaniem lecznictwa w kasach, bez uciekania się do wprowadzania dodatkowych opłat za porady lekarskie i leki.

Miarodajne czynniki zamierzają natomiast wprowadzić dla ubezpieczonych stosowanie t. zw. „okresu ekspektatywy", która polegałaby na tem, że **ubezpieczony dopiero po upływie pewnego terminu od czasu zapisania się do Kasy, miałby prawo do zasiłków pieniężnych.**

Prawo do świadczeń rzeczowych, t. zn. porad lekarskich i lekarstw zyskałby ubezpieczony, jak dotychczas, natychmiast po zapisaniu się do Kasy chorych".

# Zgon tow. Hermana Müllera

*B. KANCLERZA NIEMIECKIEGO*

W piątek 20 b. m. zmarł w Berlinie po ciężkiej chorobie przywódca niemieckiej partji socjalistycznej, tow. Herman Muller, były kanclerz Rzeszy. Herman Muller był jedną z najwybitniejszych postaci współczesnego socjalizmu niemieckiego. Ur. w r. 1876, wszedł jeszcze przed wojną, stosunkowo młodo, do parlamentu, w którym wyróżnił się szybko. W czasie rozłamu socjalistycznej partji niemieckiej na grupy większościową i niezależną przyłączył się do większości, pozostającej pod wodzą Scheidemanna. Na widowni europejskiej ukazał się w r. 1919, gdy Scheidemann złożył kanclerstwo i tekę spraw zagranicznych, by nie być zmuszonym podpisać traktat wersalski. Tow. Herman Muller objął wtenczas tekę spraw zagranicznych w rządzie Gustawa Bauera i w tym charakterze złożył historyczny podpis pod traktatem wersalskim. Po dymisji rządu Bauera w r. 1920 stanął na czele socjalistów większościowych w Reichstagu, a po zjednoczeniu się obu grup socjalistycznych na czele zjednoczonej opozycji socjalistycznej. Po wyborach w maju 1928 został kanclerzem Rzeszy i na tem stanowisku pozostał do marca 1930 r. Te 2 lata były dlań okresem strasznej walki nietylko z opozycją, ale ze złą wolą burżuazyjnych partnerów w koalicji rządowej i podkopały do gruntu jego zdrowie. Historycznym faktem znamionującym jego kanclerstwo jest wejście w życie planu Younga. Tow. Muller miał w jego przeprowadzeniu nie mniejszą zasługę niż Stresemann. I do jego przedwczesnej śmierci przyczyniła się niewątpliwie — podobnie jak do śmierci Stresemana — oszczercza kampanja obelg i potwarzy, prowadzona w niesłychanie brudny sposób zarówno przez prawicę jak i przez komunistów niemieckich.



# Wiadomości polityczne

—o—

### UNJA CELNA AUSTRO-NIEMIECKA

Donoszą z Wiednia, że w czasie pobytu tamże niemieckiego ministra spraw zagranicznych dr Curtiusa zostały sfinalizowane układy o zawarcie unji celnej austro-niemieckiej. Zawarta umowa ma być w poniedziałek lub wtorek przyszłego tygodnia podana do wiadomości wszystkich mocarstw.

### ZGON WETERANA SOCJALIZMU ANGIELSKIEGO

We wtorek 17 bm. zmarł w Londynie na udar serca jeden z najzasłużeńszych przywódców ruchu socjalistycznego w Wielkiej Brytanji przed półwiekiem tow. James Stewart, poseł do Izby Gmin z Glasgowa. Był on wraz z nieboszczykiem Keir Hardie współzałożycielem szkockiej partji pracy w 1888 r., a następnie ogólno-brytyjskiej niezależnej partji pracy w r. 1893. Tow. Stewart był z zawodu fryzjerem, *jedynym na świecie fryzjerem, który został mężem stanu.* W pierwszym rządzie Mac Donalda był wiceministrem zdrowia dla Szkocji. Zmarł licząc 68 lat życia w tem 45 lat walki o socjalizm



# Mickiewicz ocalony przed konfiskatą

Nr. 15 „Myśli Narodowej" uległ, z polecenia komisarza rządu na m. st. Warszawę, konfiskacie z powodu feljetonu Jana Rembielińskiego p. t. „Na widowni", omawiającego zagadnienie hołdów dobrowolnych i wymuszonych. Wobec powyższego „Myśl Narodowa" w drugim nakładzie numeru ogłosiła za zgodą komisarjatu jedynie zamieszczony we wspomnianym feljetonie dosłowny cytat z przypisów Adama Mickiewicza III części „Dziadów":

„Zaproszenie urzędowe na bal jest w Rosji rozkazem, szczególniej jeśli bal daje się z okoliczności urodzin, imienin, zaślubin itd. cesarza lub osób familji panującej, albo też jakiego wielkiego urzędnika. W takich razach osoba podejrzana lub źle widziana od rządu, nie idąc na bal, naraża się na niemałe niebezpieczeństwo. Były przykłady w Rosji, że rodzina osób uwięzionych i skazanych na szubienicę znajdowała się na balach dworu... Takowe bale opisuje się potem w gazetach, jako dobrowolne wynurzenia nieograniczonej miłości poddanych ku najlepszemu i najłaskawszemu, z monarchów".

Konfiskata zarządzona została dnia 19 marca, w dzień świętego Józefa.



# Z pod serca

Otrzymujemy ze wsi pod Oświęcimiem następujący list, który przytaczamy dosłownie bez żadnych zmian stylowych, ani językowych:

Panie Redaktorze! Bardzo proszę o umieszczenie tego pisma mojego, jeżeli żyjom jeszcze rodzicze pana posła, niewiem jego imienia chrzestnego, pana posła Duboisa, obrońcy biednego narodu. Bardzo mi się podoba jego odważna i prawdziwa i nieugięta i nie omylna mowa w Sejmie, w dniu 10 marca. I pana posła Ciołkosza i pana posła Zaremby. Tym dzielnym posłom jako ja robotnik, życzę tym towarzyszom posłom długoletnie zdrowie za jeich sprawiedliwom mowe i jeich nieugięte poselstwo. Jeżeli tych ukochanych towarzyszy żyjom rodzicze, to daj jeim najukochańszy Boże, zdrowie i długoletniego życia i dobrego powodzenia za dobre wychowanie swoich dzieci!

Brześć! moi ukochani i sprawiedliwi towarzysze **Błażej Noworyta.**

List ten zajmuje małą i cienką kartkę papieru z wiejskiego sklepu, — bez widoczków i nadruków. Powyżej przytoczony tekst był najoczywiściej pisany bez pomocy nauczycielstwa. Mimo to ośmielamy się przypuszczać, że na szalach historji taka karteczka **przeważyłaby** — nawet 5 **miljardów** pocztówek z fotografjami, wypełnionych pod dyktandem zwierzchnika czy nauczy- [illegible]

# Krytyka przekroczeń budżetowych

DOKOŃCZENIE PIĄTKOWEGO POSIEDZENIA SEJMU

*(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)*

Warszawa, 21 marca.

### MOWA TOW. POSŁA ZAREMBY

Poseł **Zaremba** (PPS): potrzeba było trzech lat zmian warunków politycznych, ażeby rząd wreszcie przyszedł do Sejmu o legalizację wydatków nielegalnych. **Mimo obietnic ministrów, premjera Bartla i lojalnej cierpliwości Sejmu** doprowadzono wreszcie do tego, że sprawa weszła do **Trybunału Stanu**, że Sejm został obrzucony obelgami, a sprzedajni pismacy, **bandyci pióra, kupowani za grosze**, rozrabiali ten materjał.

Wicemarszałek **Polakiewicz:** Zwracam mówcy uwagę, żeby używał wyrażeń przyzwoitych.

Poseł **Zaremba:** Trybunał Stanu dał satysfakcję poprzedniemu Sejmowi (protesty na ławach BB) po zdezawuowaniu tych, którzy mówili, **że Sejm** jest niegodny załatwienia tych spraw. Zaczął się dziwny proceder uniemożliwiania Sejmowi, by spełnił swój obowiązek do końca. Użyto wszelkich środków od **najścia wojskowych na Sejm,** aż do blokowania przejść sejmowych przez bohaterskich posłów BB. Grożono obstrukcją, przygotowano gwałty fizyczne. Sprawa została odłożona i dopiero **obecny Sejm uznał dyktatora godnym** do jej załatwienia. Mówca krytykuje następnie poczynania gospodarcze i finansowe rządu, poczem wraca znowu do momentów politycznych. — Przypomina wydatkowanie 8 miljonów z budżetu dla prezydjum Rady ministrów, przypomina, że w budżecie tym było początkowo 300.000 zł., **które w okresie wyborczym napęczniały** do wysokości 8 miljonów. Marszałek Józef Piłsudski zażądał **5 miljonów** bez żadnych formalności. Rada ministrów zaś uchwaliła 8. Podobnego faktu nie zna historja i wobec niego **bledną wszelkie nadużycia rządów carskich**.

**Głos na ławach BB:** To jest bezczelność!

Poseł **Piotrowski** (PPS): Bezczelnością jest brak 8 miljonów.

Poseł **Zaremba:** Przed Trybunałem Stanu **odpowiedzialność za 5 miljonów wziął Józef Piłsudski. Dalsze 3 miljony są bez odpowiedzialności.** Pieniądze te musiały przejść przez setki rąk. Są dokumenty stwierdzające, że ministerstwo spraw wewnętrznych zmieniło się na **sztab wyborczy,** a szef jego departamentu politycznego, dzisiejszy marszałek Sejmu **Świtalski stał się agitatorem, kierującym całą akcją wyborczą.** Cały aparat administracyjny służył **jednej partji.** Niema przykładu w historji, aby partja rządząca brała bez ceremonji z kas skarbowych na swoje potrzeby. Mówca przypomina wydatki dotyczące b. wojewody krakowskiego, wypłaty grubych sum poszczególnym sanatorom, jak **Kaucklemu 15.000 zł., Bojce 15.000 zł.** i t. d. Ta „kiełbasa wyborcza“ przejdzie do historji. Dowiedzieliśmy się, że wiece i zjazdy, **oraz sute poczęstunki są temi koniecznemi** wydatkami państwa.

Poseł **Kleszczyński:** Senatora Bojkę zna cała Polska za dobrze, aby słuchała takiego łgarza, jak pan.

Wicemarszałek **Polakiewicz:** Za użycie niewłaściwego wyrażenia przywołuję posła Kleszczyńskiego do porządku.

Poseł **Zaremba** wspomniał o **kosztach dywersyj politycznych**, urządzonych przez wojewodów Twardę i Remiszewskiego i ciągnie dalej: Mamy, co prawda, dziś Sejm, w którym marszałkiem został szef wyborów z roku 1928 i dysponent funduszów wyborczych.

Wicemarszałek **Polakiewicz:** Po raz drugi wciąga pan do dyskusji osobę marszałka Sejmu.

Poseł **Zaremba: Ja mówię tylko o dyrektorze departamentu politycznego p. Świtalskim.** Mimo, że panowie za chwilę uchwalicie prowizorjum, nie myślcie, że sprawa się skończy. Kończy się **akt drugi,** lecz **tragedja trwa.** Nie odchodźcie, bo kurtyna się podnosi i dalszy ciąg będzie. (Oklaski na ławach lewicy).

Wicemarszałek **Polakiewicz** zwraca uwagę mówcy, że wciąga do dyskusji osobę marszałka Sejmu, zwłaszcza zaś osobę wicemarszałka Senatu, który się na tem miejscu bronić nie może.

Poseł **Rymar** (klub nar.) przypomina, że w komisji budżetowej stronnictwo jego wniosło o wybór specjalnej podkomisji. Bez przejrzenia nawet zarzutów NIK absolutorjum dać nie możemy. — (Oklaski na prawicy).

Poseł **Wyrzykowski** (klub ludowy): Głosować będziemy przeciw absolutorjum ze względów zasadniczych, uważając, że nie wolno wydawać pieniędzy z kasy państwowej bez zgody Sejmu.

Poseł **Reger** (PPS) zapytuje ministra skarbu, jak pogdzić zjawisko to, iż wypłacenie djet marszałkowi i wicemarszałkom po rozwiązaniu Sejmu w roku 1928 było legalne, a w roku 1930 miało się stać nielegalnem. Mówca sądzi, że choćby dla tego samego Izba nie powinna udzielić absolutorjum rządowi.

W chwili, kiedy zjawia się na trybunie poseł **Sanojca** (BB), posłowie wszystkich stronnictw poza BB opuszczają, jak zawsze w czasie przemówień tego mówcy, salę obrad. Poseł **Sanojca** przypomina, że przed majem w walkach partyjnych pobito posłów: Walerona, Dąbskiego, Jemielewskiego, Piotrowskiego i innych, teraz zaś robi się męczenników brzeskich. Opozycja nadużywa haseł religijnych, ojczyzny, młodzieży i rodziny, bryzga błotem na marszałka, który odpędził ją od koryta, a wiadomo, że świnia odpędzona od koryta kwiczy. (Wesołość).

Wicemarszałek **Piłsudski:** Zwracam mówcy uwagę, aby nie używał tak ostrych wyrażeń i nie odbiegał od tematu.

Poseł **Sanojca:** Ten sam **Trąmpczyński, który sobie teraz pysk wyciera marszałkiem,** nie znalazł jakich ostrych słów, kiedy dzieci katowano we Wrześni.

Wicemarszałek **Piłsudski** strofuje mówcę za zbyt jaskrawy sposób wyrażania się.

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy posła **Czumy** w głosowaniu **oba sprawozdania przyjęto według wniosków komisji.**

Zkolei na wniosek komisji skarbowej wybrano do komisji skarbu narodowego posła **Paczka.**

Następnie posłanka **Wolska** (BB) referowała wniosek, wzywający rząd do złożenia w Sejmie projektu ustawy o ochronie przyrody. Po dyskusji wniosek komisji przyjęto.

Następnie poseł **Brzóska** (BB) referował wniosek stronnictwa ludowego o rewizję szacunków osad anulacyjnych i uregulowanie zobowiązań ich nabywców. Komisja uchwaliła rezolucję wzywającą rząd do najdokładniejszego zbadania spraw osadnictwa w województwach: poznańskiem i pomorskiem i przyjścia z najdalej idącą pomocą. — Po przemówieniu posła **Kaweckiego** wniosek komisji większością głosów przyjęto.

Z kolei poseł **Częścik** (ChD) referował wniosek posła Pobożnego w sprawie sporządzenia i doręczenia nabywcom ziemi dowodów posiadania gruntu. Odnośny wniosek komisji przyjęto.

Poseł **Kamiński** (BB) zdawał sprawę z wniosku stronnictwa ludowego w sprawie amortyzacji pożyczek, zaciągniętych przez spółki wodne w Banku Rolnym na meljoracje wodne. — Po dyskusji przyjęto wniosek komisji, wzywający rząd do wstawienia do preliminarza na rok przyszły zwiększonych sum na obniżenie oprocentowania pożyczek na te cele.

Następnie poseł **Kamiński** referował wniosek klubu ChD o zmianie dekretu w sprawie emisji złotowych 7-procentowej obligacji meljoracyjnych Banku Rolnego oraz o długoterminowych pożyczkach amortyzacyjnych. Zgodnie z wnioskiem komisji Izba przeszła nad wnioskiem tym do porządku.

### KARTKI IMIENINOWE

Wkońcu przystąpiono do nagłości wniosku klubu narodowego, ChD, posłów ludowych, NPR i PPS z powodu **bicia dzieci w szkole przez nauczycieli po twarzy** za niekupowanie kartek pocztowych na imieniny marszałka Piłsudskiego. Po uzasadnieniu nagłości wniosku przez posła Balickiego (klub narodowy) i obszernej dyskusji, nagłość wniosku **odrzucono** i wniosek jako zwyczajny odesłano do komisji oświatowej.

Koniec posiedzenia o godzinie 22.40.





## „Dzień kobiet“

TOWARZYSZKI! ROBOTNICE! SŁUŻĄCE! KOBIETY PRACUJĄCE!

W niedzielę 22 marca, o godzinie 4'30 popołudniu, w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro)

odbędzie się

## AKADEMJA

Na program złożą się:

Zagajenie — tow. Helena Januszowa;
Rola kobiety w walce wyzwoleńczej proletarjatu — tow. **SENATORKA KŁUSZYŃSKA;**
Orkiestra Organizacji Młodzieży TUR;
Chór „Lutni Robotniczej“;
Koncert na skrzypcach — odegra tow. Julja Pelzling.

Po przerwie zespół teatru TUR odegra tragedję Stanisława Wyspiańskiego pod tytułem:

**„SĘDZIOWIE“.**

## Z SALI SĄDOWEJ

—o—

### EPILOG KATASTROFY LOTNICZEJ

Dnia 3 sierpnia 1930 było boisko klubu piłki nożnej w Żywcu widownią groźnej katastrofy lotniczej. Samolot marki „Breguet“, pilotowany przez kaprala 2 pułku lotniczego Józefa *Janotę* z obsadą ppor. Borowca jako obserwatora przelatywał nad boiskiem w czasie meczu, celem zrzucenia z samolotu na boisko piłki nożnej. Pilot Janota otrzymał rozkaz przelatywania nad boiskiem na wysokości 20 metrów. Wskutek atoli nieprzewidzianego defektu maszyny, samolot znalazł się na wysokości 8 metrów ponad boiskiem i usiłowania pilota podwyższenia się pozostały bez skutku, wskutek czego samolot zawadził skrzydłem o narożnik trybun na boisku. Zarówno narożnik trybuny jak i skrzydło samolotu odpadły, samolot poleciał jeszcze jakie 100 metrów dalej i spadł poza boiskiem na łąkę. Mimo zdruzgotania maszyny zarówno pilot jak i obserwator wyszli cało, aczkolwiek pilot Janota zrazu popadł w omdlenie i stracił przytomność.

W konsekwencji katastrofy prokuratura wojskowa oskarżyła pilota Janotę o niedbalstwo w czasie pełnienia służby lotniczej z art. 125 kkw. Na wczorajszej rozprawie, która odbyła się przed trybunałem wojskowym w Krakowie, po przesłuchaniu świadków zajścia oraz rzeczoznawców, trybunał uwolnił oskarżonego pilota Janotę, od winy i kary, wyniki bowiem postępowania dowodowego wykazały, że katastrofa lotnicza była niezawinioną przez oskarżonego.

Rozprawie przewodniczył szef wojskowego sądu okręgowego w Krakowie płk. Szymonowicz, oskarżał podprokurator kap. Bara, bronił oskarżonego dr. Leopold Suesser.

### O DIETY POSELSKIE ZA CZAS POBYTU W WIĘZIENIU

W wydziale cywilnym warszawskiego sądu okręgowego znalazła się przedwczoraj sprawa *b. posła Feliksa Hołowacza,* który wystąpił przeciw skarbowi państwa z powództwem cywilnem o diety poselskie za czas kiedy siedział w więzieniu.

Hołowacz z Niezależnej Partji Chłopskiej był aresztowany 17 stycznia 1927 r. i przetrzymany w więzieniu przez osiem miesięcy w związku z zarzutem prowadzenia akcji na szkodę państwa polskiego. Po wyjściu na wolność Hołowacz upominał się o diety, których nie pobrał, siedząc w więzieniu, kancelarja sejmowa jednak potraktowała to żądanie odmownie, stojąc na stanowisku, że diety nie należą się za okres, kiedy mandat poselski nie mógł być wykonywany.

Skarga powodowa natomiast wysuwa inną tezę, powołując się przytem na fakt, iż sprawa karna przeciw Hołowaczowi została ostatecznie umorzona przez sędziego śledczego.

Powództwo ze względu na koszty sądowe ogranicza się do żądania diet za miesiąc luty 1927 i zastrzega sobie możność późniejszego wystąpienia o dalsze sumy. Wyrok ogłoszony będzie później.

# Dalsze 3 rozprawy prasowe „Naprzodu"

### JEDNA KONFISKATA W CAŁOŚCI UCHYLONA, DRUGA ZATWIERDZONA, TRZECIA CZĘŚCIOWO UCHYLONA

Przed Sądem okręgowym karnym w Krakowie jako trybunałem dla spraw prasowych odbyły się w sobotę **trzy rozprawy** rozpisane naskutek **sprzeciwów** wniesionych przez wydawcę „Naprzodu" **red. tow. Haeckera** i odpowiedzialnego redaktora **tow. Michała Węglowskiego** przeciw konfiskatom „Naprzodu" ze stycznia 1931 roku.

Przedmiotem pierwszej rozprawy był skonfiskowany w „Naprzodzie" z 11 stycznia 1931 artykuł **posła Zygmunta Żuławskiego**

**„CMENTARZYSKO POLSKIE".**

**Prokurator dr. Kozłowski** domagał się zatwierdzenia konfiskaty powyższego artykułu, gdyż artykuł ten został w całości skonfiskowany w „Robotniku" warszawskim — przedruk tego artykułu jest karygodny wedle austr. ustawy prasowej i ulega konfiskacie.

**Obrońca adw. dr. Rosenzweig** wniósł o uchylenie konfiskaty w całości, powołując się na to, że prokurator nie udowodnił, aby inkryminowany artykuł został w „Naprzodzie" umieszczony **ze świadomością**, że nastąpiła konfiskata w Warszawie, albowiem „Robotnik" musiał nadejść do Krakowa z artykułem, a nie z białą plamą, skoro nastąpił przedruk. Gdyby zaś konfiskata nastąpiła **nieświadomie**, niema czynu karygodnego, a **temsamem** konfiskata powinna być uchylona. **Poseł Żuławski napisał artykuł inkryminowany w dwóch egzemplarzach** i artykuł ten ukazał się równocześnie w „Naprzodzie" i w „Robotniku", nawet wcześniej w „Naprzodzie" — zatem nie może być mowy o karygodnym przedruku artykułu skonfiskowanego. Aczkolwiek obowiązkiem prokuratora jest udowodnić świadomość karygodnego przedruku skonfiskowanego artykułu — to jednak dla uchylenia wszelkiej wątpliwości wnosi obrońca na przesłuchanie redaktora „Naprzodu" Emila Haeckera na prawdziwość twierdzeń obrony.

**Trybunał po naradzie ogłosił postanowienie, że UCHYLA SIĘ W CAŁOŚCI KONFISKATĘ artykułu „Cmentarzysko polskie"**, albowiem niema dowodu, jakoby świadomie nastąpił przedruk inkryminowanego artykułu jako skonfiskowanego z „Robotnika" warszawskiego.

**Druga rozprawa** prasowa dotyczyła jednego zdania artykułu zajmującego się **krytyką gospodarki rządowej w związku z pożyczką zapałczaną** i pogłoską o ustąpieniu prezesa generalnej prokuratorji p. Bukowieckiego.

**Adw. dr. Ringelheim** bronił skonfiskowanego artykułu i dowodził, że artykuł zawiera zarzuty prawdziwe. W dłuższym wywodzie prawnym wykazywał, że — chociaż ścisły dowód prawdy w postępowaniu prasowem przedmiotowem nie może być przeprowadzony — sąd jako „iudicium boni viri" („sąd sprawiedliwego męża") na podstawie wywodów stron i faktów notorycznych także w postępowaniu prasowem przedmiotem musi ustalić, czy artykuł zawiera zarzuty fałszywe, czy też prawdziwe i tylko wówczas konfiskatę może zatwierdzić, jeżeli wyrobi sobie przekonanie, że zarzuty są fałszywe. Już w razie wątpliwości co do fałszywości zarzutów, winien sąd konfiskatę uchylić, a wówczas będzie rzeczą oskarżyciela publicznego wdrożyć postępowanie podmiotowe przeciw redaktorowi, który będzie miał możność przeprowadzenia pełnego dowodu prawdy.

Ustawa z 17 grudnia 1862 nakłada na oskarżyciela publicznego **obowiązek** ścigania obrony rządu i władz **z urzędu właśnie w tym celu, aby wszelkie nadużywanie władz zostały w postępowaniu podmiotowem w drodze dowodu prawdy wykryte.** To jest właśnie celem konstytucyjnie zagwarantowanej wolności prasy, któraby została wprost zdemolowaną, jeżeliby sądy każdy zarzut przeciw władzom skierowany, nie badając wcale, czy jest prawdziwy, czy też fałszywy, konfiskowały. Obrońca przytoczył cały szereg notorycznych faktów stwierdzających złą gospodarkę rządu i na tej podstawie wniósł o uchylenie konfiskaty.

**Redaktor Haecker** wywodził, że rząd, względnie władze prokuratorskie uciekają się do postępowania przedmiotowego właśnie w tym celu, aby uniknąć ścisłego dowodu prawdy, który byłby dla rządu druzgocący; postępowania subjektywnego wobec łatwości dowodu prawdy się nie boi, jest jednak pewny, że rząd nie oskarży go o zarzut złej gospodarki, której jaskrawe przytacza przykłady.

Po replice p. prokuratora, który twierdził, że ustawa z roku 1862 została częściowo przez austr. procedurę karną z r. 1873 zniesiona i odpowiedzi dra Ringelheima, który wykazywał, że powyższa ustawa dalej istnieje, lecz jest przez obecne rządy źle interpretowana, sąd zamknął rozprawę, a **po bardzo długiej naradzie wydał postanowienie zatwierdzające konfiskatę.** Postanowienia swego sąd wcale nie uzasadnił, lecz powołał się jedynie na przepisy ustawy, zawarte w zaskarżonem sprzeciwem orzeczeniu.

Przedmiotem **trzeciej rozprawy** były dwa skonfiskowane artykuły „Naprzodu" z 18 stycznia 1931 r. pod tyt.

1) **„Trzystaczterdzieści tysięcy bezrobotnych"**
2) **„Trzy możliwości".**

**Prokurator dr. Kozłowski** domagał się zatwierdzenia konfiskaty obu artykułów w całości, **gdyż** zawierają one obrazę rządu i rozsiewanie niepokojących dla publicznego bezpieczeństwa wieści.

**Red. tow. Haecker** w dłuższem przemówieniu wykazał, że rząd walczy o fundusze dyspozycyjne — jednakże **nie ma pieniędzy na zasiłki dla bezrobotnych.** Nie ulega wątpliwości, że bezrobotni zdają sobie z tego sprawę, iż **pobyt na Maderze 42 policjantów i przejazd na okręcie wojennym „Wicher" nie będzie pokryty z prywatnej kieszeni.** W tych warunkach rozgoryczenie bezrobotnych opisane w inkryminowanym artykule odpowiada prawdzie i dlatego artykuł ten nie powinien być skonfiskowany.

Drugi artykuł dotyczy **sprawy „Brzeskiej"**, która jest notoryczna, zarzucone tam postępowanie wobec więźniów nie zostało dotychczas w drodze postępowania sądowego odparte. Prawda nie powinna i nie może być skonfiskowaną — bo przyjdzie czas, że zostanie ujawnioną, a wtedy konfiskata okaże się zasadzeniem niewinnego.

**Obrońca adw. dr. Pelzling** w dłuższym wywodzie prawnym uzasadnił, że inkryminowane artykuły nie zawierają znamion czynu przestępnego, a pod względem faktycznym są prawdziwe — wobec tego sędziowie licząc się tylko z prawdą, prawem i sprawiedliwością powinni uchylić w całości konfiskatę bronionych artykułów.

**Trybunał po naradzie ogłosił postanowienie, mocą którego tak w artykule „340 tysięcy bezrobotnych" jak i w drugim artykule „Trzy możliwości" UCHYLIŁ KONFISKATĘ co do jednego zdania, zaś drugie zdanie w każdym z tych artykułów zatwierdził.**

# Tragedja szkolna

### ŚMIERĆ UCZNIA W KARCERZE I SAMOBÓJSTWO NAUCZYCIELKI

We wsi Korcewice (pow. puławski) rozegrała się pełna grozy tragedja. Do szkoły przybyła niedawno mianowana nauczycielka, Kaszyńska. Nauczycielka była surowa, wymagająca i dzieci jej nie lubiły.

Pewnego dnia za jakiś figiel nauczycielka ukarała 8-letniego ucznia Aladyńskiego zamknięciem w ciemnej komórce. Aladyński był dzieckiem niezmiernie wrażliwem. Zamknięty w komórce walił pięściami we drzwi, krzyczał, błagał o wypuszczenie, w końcu zamilkł. Lekcje tymczasem odbywały się jak zwykle. O małym więźniu zapomniano. Dzieci się rozeszły. Poszła do domu i nauczycielka. Dopiero w parę godzin potem matka Aladyńskiego, zaniepokojona nieobecnością syn‑ka, poszła do nauczycielki, by zasięgnąć o nim wiadomości. Wówczas Kaszyńska przypomniała sobie, że mały psotnik siedzi w kozie i poszła go uwolnić. Ale po otworzeniu komórki okropny widok przedstawił się oczom obu kobiet. Malec leżał w kącie skulony, nie dając znaku życia. — Umarł. Umarł ze strachu...

Wieść o okropnym wypadku obiegła natychmiast wieś, bo matka ze zwłokami dziecka na rękach szła, rozpaczając przez ulicę wioski. Przed domem nauczycielki zebrał się tłum, wrogo nastrojony. Ktoś rzucił hasło: zabić ją! I tłum niebawem uzbroił się w pałki i kamienie. Wybito szyby, wysadzono drzwi i tłum wdarł się do środka. Ciemno było, bo wieczór zaszedł tymczasem. Ktoś zapalił zapałkę i przy tem słabem światełku ujrzano sztywne już ciało nauczycielki, wiszące na sznurze, umocowanym do pułapu.

W śmiertelnej trwodze przed zemstą rozdrażnionego tłumu, zrozpaczona czynem własnym i jego następstwami, Kaszyńska odebrała sobie życie.

—ooo—



# KRONIKA

## TUR

### WYCIECZKA TUR DO PAŁACU SZTUKI

**W niedzielę dnia 22 bm.** urządza TUR **wycieczkę do Pałacu Sztuki** przy placu Szczepańskim, celem zwiedzenia wystawy **„Zwornika"**, zrzeszenia artystów-plastyków krakowskich, oraz wystawy grafiki i akwarel **art.-mal. Wł. Skoczylasa.** Ze względu na niezwykle tłumne zwiedzanie wystawy, **zbiórka punktualnie o godz. 10 rano przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.** Prelekcję wygłosi i objaśnień na wystawie udzielać będzie **prof. dr. Tadeusz Seweryn.**

### KINO MUZEUM DLA TUR

**wyświetla w niedzielę dnia 22 bm. o godz. 7 wieczór w sali Muzeum przemysłowego** przy ul. Smoleńskiej **9 niezwykle atrakcyjne filmy**

Przebojem programu jest

**WŁÓCZĘGA**

**pełna humoru 6-aktowa komedja z Mikołajem Kolinem i Elmirą Vautier w rolach głównych. Pozatem filmy naukowe i dwie komedyjki.** — Bilety do nabycia w sekretarjacie TUR (Dunajewskiego 5), a w niedzielę od 4 po pol. w Muzeum przemysłowem.

—ooo—

**PIERWSZY DZIEŃ WIOSNY.** W dniu wczorajszym, t. j. *21 bm.* weszliśmy w okres kalendarzowy wiosny. Dzień był słoneczny i naprawdę wiosenny. Resztki śniegu szybko tajały. Na plantach i słonecznych ulicach spacerowało mnóstwo ludzi, przeważnie z dziećmi. W słońcu było dziś 28 stopni Cels., a w cieniu 13 stopni C. Przekupnie przynieśli na targ w Rynku pęki bazi i śnieżyczek.

**PROMOCJA.** Wczoraj w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyła się promocja p. Anieli Wasilewskiej na doktora filozofji. Promował prof. Dr. Ignacy Chrzanowski.

**CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE.** W Miejskim Urzędzie Zdrowia zgłoszono w czasie od 15 do 21 marca następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 10 wypadków, dyfteria 4 wypadki, tyfus brzuszny 2 wypadki, odra 7 wypadków, róża 3 wypadki.

**KAWAŁY ZŁODZIEJSKIE.** Marja Stypa z Branic sprzedała na targowicy dwa prosięta za 20 zł. jakiemuś osobnikowi. Osobnik ów wręczył jej stary banknot niemiecki 100 markowy, wycofany z obiegu, jako 100-złotowy. Stypułowa wydała mu 80 złotych reszty i dopiero po odejściu oszusta zauważyła, że padła jego ofiarą. — Madej Leopold, urzędnik prywatny, kupił na ulicy Batorego od nieznanego mu osobnika pierścionek, rzekomo złoty za 105 złotych. Okazało się, że pierścionek ów jest ze zwykłego metalu i przedstawia wartość 50 groszy.

**KRADZIEŻ Z WAGONU KOLEJOWEGO.** — Z wagonu kolejowego, stojącego na bulwarze przy Starym moście na Wiśle, skradziono skrzynkę herbaty, wartości 700 złotych. Herbata była własnością Jakóba Drangera, zamieszkałego przy ul. Podgórskiej 16.

—ooo—

## TEATRY I KONCERTY

**Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.** W dalszym ciągu tygodnia popularnych spektakli (po cenach zniżonych) ukaże się dzisiaj poraz ostatni na przedstawieniu popołudniowem wielki sukces zeszłorocznego repertuaru „Artyści" z pp.: Jaroszewską i Woskowskim w głównych rolach. Wieczorem zaś ulubiona „Roxy", ciesząca się największem powodzeniem w tym sezonie. Jutro „Dobra wróżka", we wtorek Bałuckiego „Klub kawalerów" w interesującej nowej inscenizacji, we środę zaś niepospolita nowość zagraniczna „Ludzie w hotelu", a we czwartek na zakończenie tygodnia popularnych spektakli niespożyta „Ciotka Karola". Dyrektor T. Trzciński, po ukończeniu urlopu kuracyjnego i po blisko 3-miesięcznej nieobecności objął z powrotem kierownictwo teatru, a jednocześnie podjął przerwane próby z najbliższej nowości, którą będzie głośna sztuka niedawno zmarłego autora francuskiego Klaudjusza Aneta „Mayerling" („Rudolf i Vetsera").

**TEATR BAGATELA.** Dziś w niedzielę jedyny występ znakomitego artysty rosyjskiego teatru „Niebieski ptak" Wiktora Chenkina w swoich znakomitych pieśniach. Oryginalne kostjumy.

# Wykonanie wyroku śmierci w Krakowie

W piątek rano nadeszło z Sądu Najwyższego w Warszawie zawiadomienie do prokuratury krakowskiej, że **prezydent Rzeczypospolitej odmówił łaski zniesienia kary śmierci w wyroku przeciw Janowi Kaczmarczykowi (lat 25), wielokrotnemu mordercy.** Prokuratura w myśl nowej procedury wydała odpowiednie zarządzenie, a w międzyczasie przybył do Krakowa **kat Maciejowski z dwoma pomocnikami.** W piątek o godz. 12 w południe w celi, w której przebywał delikwent, zjawił się **prokurator dr. Kozłowski** z sekretarzem prokuratury i w obecności naczelnika więzień ogłosił Kaczmarczykowi, że prezydent Rzeczypospolitej nie skorzystał z przysługującego mu prawa i odrzucił prośbę o ułaskawienie, wobec czego wyrok śmierci ma być nazajutrz wykonany. Kaczmarczyk przyjął słowa prokuratora z apatią, poczem przeprowadzono go do osobnej celi i w towarzystwie dwóch dozorców pozostał do wykonania wyroku. Napisał on list do brata, prosząc o przybycie celem pożegnania się. Z bratem się jednak nie widział, gdyż nie można go było w porę odszukać. Poraz ostatni Kaczmarczyk widział się z bratem przed tygodniem.

Przez całą noc nie spał Kaczmarczyk i milczał, **a o godz. 4 nad ranem przybył do niego kapelan więzienny ks. Żychoń** i udzielił mu pociech religijnych, poczem udał się do kaplicy więziennej na nabożeństwo. Na podworcu więziennym przed godziną wpół do 7 rano zjawił się kat Maciejowski z pomocnikami. Punktualnie o godzinie 6'30 rano wszedł na podworzec, gdzie miała się odbyć egzekucja, **prok. dr. Kozłowski z sekretarzem Kosibą, naczelnik więzień Bauer, kapelan ks. Żychoń i lekarz dr. Ciećkiewicz. Niedługo po nich wprowadziło dwóch dozorców Kaczmarczyka z zawiązanemi oczyma i w chwilę później wykonano wyrok przez powieszenie.**

* * *

Jak wiadomo, Kaczmarczyk był hersztem szajki, która na terenie województwa krakowskiego w roku 1929 urządzała napady rabunkowe, siejąc postrach. Jeden z uczestników tej bandy Zieliński zastrzelony został podczas obławy na Bielanach. Kaczmarczyk ma na sumieniu cały szereg zbrodni, a przedewszystkiem zamordowanie policjanta Czopka na ul. Kobierzyńskiej, ciężkie poranienie drugiego policjanta w ul. Miodowej, morderstwo gospodarza Piotrowskiego w Cholerzynie, oraz liczne zbrodnie gwałtu publicznego, a nawet napad z rewolwerem w ręku na swojego brata stryjecznego.

* * *

Zaznaczyć należy, że **wyrok śmierci zapadł na Kaczmarczyka przeszło pół roku temu, tj. 21 września 1930 roku, a dopiero teraz został wykonany. Człowiek, mimo że popełnił tyle zbrodni, nie powinien pozostawać szereg miesięcy w niepewności — nie należy tak długo przetrzymywać sprawy, choćby już tylko ze względów ludzkich.**

—ooo—



NIEZWYKŁY WYPADEK NA PRZEDSTAWIENIU GALOWEM. Pod tytułem „*Skandal w Operze*“ donosi pułkownikowska „Gazeta Polska“, że na przedstawienie galowe w operze w dniu 19 bm. wystawiono nowość — operę komiczną Różyckiego: „Król-kochanek“.

Dziennik ów podkreśla, że fakt, iż jest to nowość oryginalna, polska, nie rozgrzesza dyrekcji teatrów miejskich za ten wybór. Właśnie — niewypróbowanej rzeczy nie powinna się była poważyć dawać dyrekcja na widowisko odświętne. Było to „nieposzanowanie uroczystego dnia“. — Utwór nazywa Gaz. Pol. „niesmacznym w treści, błahym w muzyce“ itd. Wkońcu zaś oświadcza: „Skutkiem niestosownego wyboru było *przedwczesne opuszczenie przedstawienia przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej*“.

W tym wypadku „Gazeta Polska“ zdobyła się w krytyce jedynie nieumiejętnych — jak twierdzi — chęci uczczenia imienin marsz. Piłsudskiego, na *słowa ostrego kazania*, których zdaje się nie znalazła np. wobec pedagoga, co swoją „gorliwość“ wyrażał biciem dzieci po twarzy!

Jak donosi nam nasz korespondent warszawski, sprawa powyższa miała przebieg zupełnie odmienny, niż to podaje „Gazeta Polska“:

W sferach artystycznych i politycznych Warszawy komentowano w dniu dzisiejszym żywo wypadek, który zdarzył się podczas uroczystego przedstawienia w Operze warszawskiej w ramach **uroczystości imieninowych Piłsudskiego.** Jak wiadomo, wystawiono operę „Król Kochanek“ o **mocno wesołej treści,** co spowodowało kilku wysokich gości, obecnych na przedstawieniu do opuszczenia teatru. Dzisiejsza prasa sanacyjna zaatakowała z tego powodu dyrekcję teatrów miejskich. Jak się okzało, Zarząd teatrów miejskich zaproponował komitetowi obchodu imienin Piłsudskiego wystawienie jednej z oper Moniuszki lub „Manru“ Paderewskiego. **Delegat komitetu wybrał jednakże „Króla kochanka“** jako operę o wesołej treści.

## ODCZYTY I ZEBRANIA

**ZEBRANIE KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU TOWARZYSTWA PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA** odbędzie się we wtorek 24 marca o godzinie 6'15 wieczorem w sali wykładowej zakładu mineralogicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego przy ul. Gołębiej 11 z następującym porządkiem dziennym: pułkownik Witold Niesiołowski: „Motyle tatrzańskie“ (z licznemi pokazami).

**TOWARZYSTWO LEKARSKIE** (ul. Radziwiłłowska 4) We środę 25 marca o godzinie 7 wieczorem odbędzie zwyczajne posiedzenie naukowe, na którem wygłosi odczyt prof. dr. Lenartowicz ze Lwowa: „Z badań nad kiłą doświadczalną u zwierząt. — Kiła królików i myszy“.

We czwartek 26 marca o godzinie 8 wieczorem odbędzie się zebranie towarzyskie członków Towarzystwa i ich rodzin, poprzedzone odczytem prof. Uniwersytetu dra Romana Dyboskiego pod tytułem „O Anglikach i Amerykanach“. Goście mile widziani.

## SPORT

**POLONJA—CRACOVIA.** Dziś w niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem odbędą się zawody towarzyskie między drużyną I krakowskiego klubu sportowego Polonja a Cracovią I B.

—ooo—



—ooo—

## Z Polski

FOTOGENICZNE OSZUSTWA. Niedawno podawaliśmy szczegóły afery oszukańczo-filmowej w Łodzi. Obecnie, jak donosi „Hasło“ tarnowskie, został tam aresztowany „inżynier-asystent“ Podkówka, który organizował w Tarnowie mającą się założyć szkołę filmową, filję osławionego „Empefilmu“ (niestety w Krakowie), mającą nakręcać obrazy w Tarnowie (!). Głupich się nie sieje. Sami rosną. Główne biuro „Empefilmu“ — jak pisze „Hasło“ — i jego „naczelny dyrektor“ miał siedzibę w Krakowie, lecz to biuro było nieuchwytne, a „naczelny dyrektor“ urzędował jedynie w skrytce pocztowej. „Dyrektor techniczny“ w Tarnowie to p. inż. Podkówka. Zrobiły się więc szumne prospekty, rady nadzorcze, pan „inżynier-dyrektor“ mierzył adeptkom nogi, biust i biodra, aby orzec, czy są fotogeniczne. Gdy się okazało, że tak, adeptka płaciła 95 zł. i stawała się członkinią „Empefilmu“. Na 19 marca ogłoszono jakąś fikcyjną imprezę z udziałem „p. Malickiej“ z Warszawy itd. Oczywiście, wszystko to było nabieranie ludzi. Policja mając oddawna na oku tę pułapkę dla naiwnych (w Krakowie policja jej nie widzi?), aresztowała p. inż. Podkówkę, u którego nie znaleziono nic, coby świadczyło o przygotowaniach do zdjęć filmowych. Na zapytanie komisarza, gdzie kształcił się pan „inżynier“ i gdzie otrzymał tytuł, — odpowiedział, że w Paryżu, a na zapytanie, kiedy tam przebywał, odpowiedział, że wprawdzie nigdy, lecz egzamin zdał „korespondencyjnie“.

UCZEŃ GIMNAZJALNY SZANTAŻUJE NACZELNIKA WYDZIAŁU OŚWIATY. Jak donosi sosnowiecki „Kurjer Zachodni“ — naczelnik wydziału oświaty wojew. śląskiego, dr. L. Regorowicz otrzymał oryginalny list, podpisany przez Romana Panię z Sosnowca, ucznia ósmej klasy, jednego ze śląskich gimnazjów. W liście tym uczeń domagał się od dr. Regorowicza przesłania 5.000 zł. na poste restante do Sosnowca na nazwisko swego kolegi, również ucznia z ósmej klasy, niejakiego Wiktora Sokoła z Sosnowca. Naiwny uczniak w razie nieuwzględnienia jego „prośby“ groził dr. Regorowiczowi opublikowaniem (?!) w pismach śląskich i Zagłębia Dąbrowskiego „kompromitujących szczegółów z życia rodzinnego“ dr. Regorowicza. Dr. Regorowicz postanowiwszy wykryć źródło intrygi, doniósł o wszystkiem policji, która po przeprowadzeniu śledztwa, oddała obydwu do sądu. Onegdaj ośmioklasiści odpowiadali przed sądem okręgowym w Katowicach. Zeznawał jako świadek w tej sprawie dr. Regorowicz. Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Sąd skazał autora listu Romana P. na *dziesięć dni więzienia* za usiłowanie wymuszenia, drugiego zaś Wiktora S., uniewinnił.

ŚRUT POD SKÓRĄ ZDRADZIŁ MORDERCĘ. W kolonji Ładów (pod Pabjanicami) w domku Stefana Majchrzaka odbywała się uczta weselna. Wielu gości pozostawiło przed zagrodą swoje wozy, bryki i rowery. Około północy Majchrzak wyszedł przed dom i zauważył, że ktoś właśnie znika w ciemnościach na skradzionym z przed domu rowerze. Począł wzywać pomocy; w tej samej chwili padł strzał. Majchrzak trafiony w skroń padł trupem na miejscu. Na odgłos krzyków wybiegł przed dom sąsiad zabitego Krasnowolski z dubeltówką w ręku i, nie mierząc, oddał w stronę domniemanego napastnika kilka strzałów. Śledztwo natrafiło na olbrzymie trudności; zaaresztowano szereg podejrzanych osobników, którzy oczywiście nie przyznali się do winy. Jednakże na skutek domniemania, że morderca został postrzelony śrutem, wszystkich podejrzanych *poddano badaniom roentgenologicznym,* które dały niespodziewany rezultat. Oto okazało się, że niejaki Zygmunt Nowicki z Pabjanic ma głęboko pod skórą ukwione ziarnka śrutu. W czasie rewizji znaleziono u niego przedziurawione śrutami spodnie. Te poszlaki były podstawą wyroku Sądu okręgowego w Łodzi, który skazał Nowickiego na dziesięć lat ciężkiego więzienia za zabójstwo z zasadzki. Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

ŚMIERĆ POD SAMOCHODEM. W Warszawie w piątek rano przed gmachem oddziału 5 Kasy chorych na ul. Wolskiej, zdarzył się tragiczny wypadek. W stronę Woli jechał jednokonny wóz, naładowany bańkami od mleka. Przed gmachem Kasy chorych woźnica zatrzymał się, zeszedł z wozu i zamierzał przejść na drugą stronę ulicy do mydlarni. W tym czasie nadjechał tramwaj. Woźnica omal nie wpadł pod wagon, lecz w ostatniej chwili cofnął się. Gdy tramwaj przejechał, wieśniak zrobił kilka kroków naprzód, lecz wtedy dostał się pod koła przejeżdżającego samochodu ciężarowego fabryki octu spirytusowego „Monopol“. Nieszczęśliwego przechodnie przenieśli do Kasy chorych. Tam lekarz dyżurny zastosował zastrzyki z kamfory i sztuczne oddychanie. Nic to jednak nie pomogło, gdy przejechany w kilka minut później zmarł. Sprawcę najechania aresztowano.

OSZUST W ROLI PEŁNOMOCNIKA MAGISTRATU. Do prezydenta miasta Piotrkowa zgłosił się jakiś elegancko ubrany pan i podając się za inżyniera Paciejowskiego, oraz powołując się na rzekome polecenie go przez rotmistrza Jurgielewicza, prosił o przyjęcie na posadę kierownika garaży miejskich. Prezydent miasta postanowił narazie skorzystać z usług Paciejowskiego i delegować go jako „fachowego rzeczoznawcę“ do komisji zakupna samochodów. Paciejowski wraz z dwoma radcami udał się do Warszawy, by wybrać najodpowiedniejszy dla komunikacji autobusowej w Piotrkowie typ wozu i przeprowadzić pertraktacje z firmami samochodowemi. Poza plecami radców miejskich rozpoczął „inżynier“ działalność na własną rękę, pragnąc z miejsca wykorzystać swoje stanowisko „rzeczoznawcy“. Zgłosił się więc do firmy samochodowej inż. Gostyński i S-ka, oświadczając, że jako „kierownik miejskiej sieci autobusowej“ w Piotrkowie, może wybrać i przychylnie załatwić ofertę na kupno samochodów ich marki pod warunkiem wypłacenia jemu oraz wpływowym radcom miejskim stosownej prowizji w gotówce. Nagabywania o prowizję dopomogły wkońcu do zdemaskowania oszusta. „Rzeczoznawca“ (nie posiadający nawet niższego wykształcenia) został przez sąd okręgowy skazany został na jeden rok i cztery miesiące więzienia.

SAMOBÓJSTWO W SĄDZIE RYBNICKIM. W Rybniku w piątek w godzinach przedpołudniowych doprowadzono do gmachu sądowego 30-letniego robotnika Draba, który miał uiścić 30 zł. grzywny, lub odsiedzieć 10 dni więzienia. D. oświadczył, że ma przy sobie tylko 20 zł., które złożył do kasy i błagał o przedłużenie mu terminu zapłacenia reszty grzywny na kilka dni. Kiedy prośbie robotnika odmówiono, ten w rozpaczy pchnął się nożem w piersi. W stanie beznadziejnym odwieziono biednego robotnika do szpitala miejskiego.

# TELEGRAMY

—o—

## Powrót Piłsudskiego

Warszawa, 21 marca (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiaj w kuloarach sejmowych rozeszły się pogłoski, że marszałek Piłsudski przyspieszy swój powrót z Madery do Polski i zjawi się w Warszawie około 20 kwietnia. W związku z oczekiwanym powrotem marszałka Piłsudskiego krążą dalej pogłoski o zamierzonej gruntownej reorganizacji gabinetu.

—ooo—

### WYMÓWIENIE UMOWY ZBIOROWEJ W PRZEMYŚLE BIELSKIM

Warszawa, 21 marca (tel. własny „Naprzodu"). Minister pracy i opieki społecznej zaprosił na konferencję przedstawicieli pracodawców przemysłu bielsko-bialskiego w związku z wymówieniem umowy zbiorowej w tym przemyśle. Przedstawiciel ministerstwa pracy zaznaczył, iż obniżenie płac robotników w obecnym czasie uważa za niewłaściwe, a to tem bardziej, że w grudniu ub. roku płace robotników w przemyśle bielsko-bialskim zostały obniżone. Dalsze narady w tej sprawie odbędą się po podjęciu bezpośrednich rokowań między przedstawicielami organizacyj robotniczych a pracodawcami.

### POJEDYNEK POSELSKI

Warszawa, 21 marca (tel. własny „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym w jednej ze sal fechtunkowych w Warszawie odbył się pojedynek na szable pomiędzy posłem Kaweckim ze Stronnictwa Narodowego a posłem Kosydarskim z klubu BB. Pojedynek miał bezkrwawy przebieg.

### ZGON TOW. HERMANA MUELLERA

Berlin, 21 marca. Przewodniczący frakcji socjalno-demokratycznej Reichstagu, dawny kanclerz Rzeszy Herman Müller zmarł wczoraj późnym wieczorem, nie odzyskawszy przytomności. Wdowa po zmarłym otrzymała liczne kondolencje z kraju i zagranicy. Dziś w południe Reichstag odbył posiedzenie żałobne.

### UNJA GOSPODARCZA AUSTRO-NIEMIECKA

Wiedeń, 21 marca. Jak z kół miarodajnych donoszą, podczas wizyty zawarty został niem.-austr. układ gospodarczy. — Wymienione obecnie między Wiedniem a Berlinem protokoły nadają układowi formę obowiązującą i zawierają dwa zasadnicze punkty: 1) gotowość natychmiastowego rozpoczęcia rokowań w sprawie zawarcia unji celnej między obydwoma państwami i 2) oświadczenie obu rządów, iż skłonne są do zawarcia podobnych układów ze wszystkiemi państwami europejskiemi, któreby sobie tego życzyły.

Protokół zawiera już zarysy przyszłej unji celnej, wedle której Austrja i Niemcy zaprowadziłyby równą taryfę celną i jednakowe przepisy celne w komunikacji zewnętrznej, natomiast w komunikacji między obydwoma państwami wszelkie cła przywozowe i wywozowe byłyby zniesione. Dalej wymienione są postanowienia w sprawie układów handlowych obu państw z innemi państwami, podziału zysków z ceł, kwestji rozwiązania unji itd.

### KONFERENCJA BRIANDA Z AMBASADOREM NIEMIECKIM

Paryż, 21 marca. Minister spraw zagranicznych Briand przyjął dziś ambasadora niemieckiego von Hoescha i odbył z nim dłuższą konferencję.

### WYWIAD BREITSCHEIDA

Paryż, 21 marca. „Excelsior" ogłasza dziś wywiad swego korespondenta politycznego z socjalno-demokratycznym posłem do Reichstagu Breitscheidem. Breitscheid m. i. oświadczył, że Niemcy w większości pragną kontynuowania polityki ponednawczej Stresemanna, ale ich zadanie byłoby znacznie ułatwione, gdyby im zmniejszono długi reparacyjne. W kwestji granic oświadczył Breitscheid, że granicę alzacko-lotaryńską Niemcy uważają za ostatecznie uregulowaną. Co się tyczy granicy wschodniej to kwestja ta stoi zupełnie ina czej. Oczywiście niemieccy socjalni demokraci nie myśleli nigdy o załatwieniu tej sprawy środkami innemi, niż na drodze pokojowej.

### ZMIANY W GABINECIE MACDONALDA

Londyn, 21 marca. „Daily Mail" przepowiada rychłe ustąpienie ministra dla kolonij lorda Passfielda. Już swego czasu w związku z kwestją palestyńską krążyła pogłoska o ustąpieniu lorda Passfielda, która jednak później została zdementowana. Obecnie przepowiadane ustąpienie opiera się na pogłosce o zmianach w gabinecie MacDonalda.

# Zamknięcie sesji

*(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")*

Warszawa, 21 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu tow. poseł Niedziałkowski zgłosił z początkiem obrad wniosek o wstawienie na porządek dzienny 3 punktów, które spadły z wczorajszego porządku dziennego. Wniosek ten izba odrzuciła i przystąpiła do sprawozdania komisji budżetowej o poprawkach Senatu do ustawy skarbowej.

Referował poseł Hołyński (BB), który wniósł o przyjęcie wszystkich poprawek Senatu.

### „ROZKAZ" UTRZYMANIA RÓWNOWAGI BUDŻETOWEJ

Kierownik min. skarbu Matuszewski omawiał głównie kwestję deficytu budżetowego. Na ogół pułk. Matuszewski wycofywał się ze swej mowy, wypowiedzianej w Sejmie o 350-miljonowym deficycie i oświadczył, że w pierwszem swem przemówieniu sejmowem przy przedłożeniu preliminarza budżetowego Izbie zaznaczył, iż obliczenie dochodów, zawartych w preliminarzu budżetowym, stanowi górną maksymalną granicę, natomiast przy rozprawach w Senacie określił dolną prawdopodobną granicę wpływów budżetowych. Między tą górną a dolną granicą jest różnica, dochodząca do 300 miljonów. Minister oświadcza, że nie jest to właściwie deficyt i że równowaga budżetowa na rok przyszły jest silniej zabezpieczona, niż to było w tym roku. W bieżącym roku budżetowym, który kończy się 31 marca budżet był zrównoważony tylko na papierze i zamknięty papierową nadwyżką 97 miljonów złotych. W rzeczywistości budżet ten będzie deficytowy, mimo, iż rząd zmniejszył wydatki przewidziane w tym budżecie prawie o 200 miljonów złotych. Deficyt ten będzie jednak stosunkowo nieznaczny i pochłonie zaledwie 6-tą część naszych rezerw skarbowych. Minister zapowiada wniesienie całego szeregu ustaw, może niepopularnych, ale konieczn ych i nie wątpi, że większość sejmowa, która współpracuje z rządem, wszystkie te ustawy uchwali. Mowę swą zakończył pułk. Matuszewski następująco: „Mając rozkaz marszałka Piłsudskiego utrzymania równowagi budżetowej jako konieczności państwowej i zdecydowaną wolę wykonania tego, mając większość, zdolną do wzięcia na siebie odpowiedzialności za każde poczynania, leżące w interesie kraju, mam — jak sądzę — równowagę budżetową na rok przyszły zabezpieczoną lepiej, niż rok temu."

Poseł Langer (klub chłopski) stwierdził, że budżet jest nierealny i że klub chłopski, nie mając zaufania do obecnego rządu i uważając ten budżet za niewątpliwie deficytowy, nie weźmie udziału w głosowaniu nad poprawkami Senatu.

Poseł Czetwertyński (kl. nar.) oświadcza również, że klub jego nie może głosować za budżetem, który nie odpowiada rzeczywistości w Polsce. Polska po 12 latach mozolnej pracy nad budżetem powinna już mieć budżet tak opracowany, tak obowiązujący rząd w każdym szczególe, ażeby Izba mogła wziąć za niego całkowitą odpowiedzialność.

### MOWA POSŁA CZAPIŃSKIEGO

Poseł tow. Czapiński uważa cały budżet za fikcję, za co odpowiedzialność spada na rząd i większość rządową. Jeżeli się mówi, że budżet ma deficyt 350-miljonowy, to cała księga budżetowa jest fikcją. Mówca wskazuje na niesłychane obciążenie podatkowe ludności. Co tydzień mamy teraz nowe podatki. Na najbliższy czas rząd planuje nowy podatek od piwa i drożdży. Zdaniem tow. Czapińskiego mamy do czynienia z krachem budżetowym nie fragmentarycznym, lecz integralnym. Mówca wskazuje na dążność w sferach gospodarczych na przełożenie ciężaru kryzysu na sfery niższe i konstatuje fakt coraz wyraźniejszego przesuwania się polityki gospodarczej rządu na korzyść sfer kapitalistycznych, co widocznem jest np. w zatwierdzaniu przez rząd antyrobotniczych arbitrażów na Górnym Śląsku. Min. Hubicki twierdzi, że wszystko jest dobrze, dopóki masy robotnicze są spokojne. Tow. Czapiński stwierdza, że rząd może się pomylić w tej rachubie na spokój i apatję mas robotniczych. Klub PPS głosować będzie przeciw budżetowi i wstrzyma się od głosowania nad poprawkami Senatu za wyjątkiem jednej, dotyczącej funduszu bezrobocia.

Poseł Łucki (kl. ukr.) uważa, że budżet nie odpowiada siłom płatniczym ludności, a specjalnie ciąży na ludności ukraińskiej. Mówca oświadcza, że ponieważ polityka rządu, która doprowadziła do pacyfikacji, nie uległa zmianie klub ukraiński oświadcza się przeciwko budżetowi.

Po obszernem przemówieniu posła Miedzińskiego (BB), który oświadczył, że rząd posiada rezerwy skarbowe, wystarczające na pokrycie 6 razy większego deficytu, oraz po przemówieniu końcowem sprawozdawcy posła Hołyńskiego Sejm uchwalił poprawki Senatu głosami BB i w ten sposób budżet został uchwalony przez obie Izby.

Marszałek Sejmu Świtalski w obszernem przemówieniu omówił wyniki prac sesji Sejmu, wygłaszając frazesy o podniesieniu sprawności pracy obecnego Sejmu, a w szczególności większości sejmowej BB. P. Świtalski oświadczył wkońcu, iż zgodnie z dotychczasowem swojem stanowiskiem złoży prezydentowi Rzeczypospolitej sprawozdanie z przebiegu prac Izby.

Mowa p. Świtalskiego, poświęcona wychwalaniu sprawności BB, wywołała ironiczne uwagi.

### ZAMKNIĘCIE SESJI

Po przemówieniu p. Świtalskiego p. premjer Sławek odczytał zarządzenie prezydenta Rzeczypospolitej o zamknięciu zwyczajnej sesji budżetowej Sejmu.

## Sesja Senatu zamknięta

*(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")*

Warszawa, 21 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu po załatwieniu szeregu drobnych spraw przyjęto między innemi projekt ustawy o zapewnieniu czasowych pomieszczeń dla zwolnionych robotników rolnych, poczem przystąpiono do dyskusji nad nowelą do ustawy alkoholowej.

W dyskusji zabrali między innymi głos senatorka tow. Kluszyńska i senator tow. Kopciński, którzy poddali projekt noweli druzgocącej krytyce.

Po zamknięciu obrad i przemówieniu marszałka Senatu Raczkiewicza, premjer Sławek odczytał orędzie prezydenta o zamknięciu zwyczajnej sesji budżetowej Sejmu i Senatu.

### MOWA HENDERSONA

Londyn, 21 marca. Na zebraniu politycznem w Hull minister spraw zagranicznych Henderson oświadczył, że mimo reakcji konserwatystów w Izbie gmin rząd nie zboczy z raz obranej drogi. Poczynione zostały już pierwsze kroki w sprawie międzynarodowego rozbrojenia. Rządowi robotniczemu bardzo zależy na tem, aby się utrzymał przy władzy tak długo, aż wykona swoje zadania. W sprawie Indyj oświadczył Henderson, że rząd zamierza zwołać nową wielką konferencję. Dalej zaznaczył minister, że rząd zdecydowany jest przeprowadzić nową ustawę węglową mimo wszelkich trudności. Rząd postara się również, aby właściciele kopalń spełnili swoje zobowiązania.

### STRAJK GÓRNICZY W ANGLJI ZAŻEGNANY

Londyn, 21 marca. Na konferencji górniczej w Cardiff większością 40 głosów uchwalono nie przystępować do strajku. Za strajkiem wypowiedziało się 747 delegatów, przeciw strajkowi 787.

### NIEBYWAŁE UPAŁY W ANGLJI

Londyn, 21 marca. W całej Anglji panują od trzech dni upały, jakich o tej porze nie zanotowano od 1848 roku. Temperatura wynosiła dziś w południe w cieniu 25 stopni Cels., a w słońcu nawet 38 stopni. Wszystkie parki i ogrody publiczne zaroiły się tłumami ludności. Zaludniły się także miejsca kąpielowe.

### GDY MORDERCY GENERAŁA ZAGÓRSKIEGO POZOSTALI „NIEWYKRYCI"...

Helsingfors, 21 marca. Finlandzki sąd najwyższy zatwierdził wczoraj wyrok w procesie o uprowadzenie byłego prezydenta Finlandji Ståhlberga, wedle którego były szef sztabu generalnego armji fińskiej generał Wallenius skazany został na 1 rok i 10 miesięcy więzienia, a podpułkownik Kuussaari na dwa lata więzienia, przyczem obaj zostali wydaleni z wojska.

### KRÓL HISZPAŃSKI WRACA

Paryż, 21 marca. W przejeździe z Londynu do Madrytu przybył tu wczoraj król hiszpański Alfons.

### WZROST BEZROBOCIA W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Nowy Jork, 21 marca. Wedle wykazu ministerstwa pracy w styczniu br. liczba bezrobotnych w dziewiętnastu najważniejszych stanach Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej wynosiła przeszło 6 miljonów osób. Liczba ta obejmuje tylko tych pracowników, którzy pracę utracili w ostatnich czasach wskutek kryzysu gospodarczego, nie dotyczy zaś ćerastającej młodzieży, która jeszcze nie pracowała.

# Związki i zgromadzenia

**WALNE ZGROMADZENIE ODDZIAŁU KELNERÓW** Związku zawodowego pracowników gastronomiczno-hotelowych odbędzie się w poniedziałek 23 bm. o godz. 12 w nocy w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5, II p.

**KONFERENCJA TOWARZYSZY PARTYJNYCH PODGÓRZA** odbędzie się dnia 24 marca 1931 r. we wtorek, z porządkiem dziennym: „Sprawy Spółdzielni“. — O liczny udział uprasza się.

**POSIEDZENIE KOMISJI REWIZYJNEJ ZW. ZAWOD.** odbędzie się we wtorek 24 bm. o godzinie 6 wieczór w lokalu rady III p. Upraszamy o konieczne i punktualne przybycie tow. Romana Wiktora, Durlaka Józefa i Hnatowa Piotra.

**ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH** odbędzie się we wtorek 24 bm. o godzinie 7 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro. Uprasza się o punktualne przybycie.

Posiedzenie zarządu odbędzie się w poniedziałek 23 bm. o godz. 7 wieczór. Obecność wszystkich członków zarządu konieczna.

**SOCJALIZM A WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI.** Dalszy ciąg dyskusji na ten temat odbędzie się we wtorek 24 marca o godzinie 6 wieczór w Podgórzu w Domu tramwajarzy (plac Serkowskiego 7).

**„GODZINA W SĄDZIE PRACY“.** Zainscenizowana rozprawa sądowa pod przewodnictwem adwokata Dr. Michała Schuldenfreia odbędzie się w lokalu Związku Zaw. Prac. Umysł. (Sławkowska 6 I. p.) we środę dnia 25 marca br. Interesujące to zebranie samokształceniowe związkowego Klubu Ławników ma na celu poglądowe zaznajamianie pracowników z ustawodawstwem społecznem i jego zastosowaniem prawnem. Początek o godz. 7.30 wiecz.

**POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH** odbędzie się we środę 25 bm. o godzinie 6'30 wieczór w sekretarjacie Rady na III p. Uprasza się wszystkich członków wydziału o punktualne i niezawodne przybycie.

**DOROCZNA KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W KRAKOWIE** odbędzie się w niedzielę 29 marca o godz. 9'30 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Porządek dzienny: 1) zagajenie i odczytanie protokołu z ostatniej konferencji, 2) wybór komisji matki, 3) sprawozdanie ustępującego wydziału Rady: a) prezydjum, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej, 4) sytuacja gospodarcza, 5) wybory wydziału Rady Zw. Zaw., komisji rewizyjnej i sądu polubownego, 6) wnioski. W razie braku kompletu konferencja rozpocznie się o godz: 10 przedpołudniem bez względu na ilość reprezentowanych związków. Wstęp na konferencję mają tylko członkowie Zarządów i zaproszeni goście.

**WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW ZW. PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ ODDZIAŁ I. W KRAKOWIE** odbędzie się w poniedziałek 23 marca o godzinie 6 wieczór w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II. p. oficyna). Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) Sprawozdanie z działalności i kasowe oraz komisji rewizyjnej, 3) Wybór zarządu oddziału, komisji rewizyjnej i sądu polubownego, 4) Wnioski i interpelacje. W razie braku kompletu następne walne zgromadzenie odbędzie się o godzinie 7 bez względu na ilość obecnych.

**TEATR TOWARZYSTWA DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU** (Smolki 9) odegra w niedzielę 22 marca „Marcin Łuba“, dramat w 4 aktach Sewera. Początek o godzinie 6 wieczorem. Dochód na dokończenie Domu Robotniczego w Podgórzu.

# REPERTUAR

—o—

### TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popołudniu: „Artyści“ (ceny zniżone); wieczorem: „Roxy“ (przedstawienie popularne — ceny zniżone).
Poniedziałek: „Dobra wróżka“ (przedst. popularne — ceny zniżone).
Wtorek: „Klub kawalerów“ (przedst. popularne, ceny zniżone).
Środa: „Ludzie w hotelu“ (przedst. popularne, ceny zniżone).

### KINOTEATRY

**Apollo:** „Marokko“.
**Corso:** „Maciste imperator“.
**Dom żołnierza:** „Ziemia obiecana“.
**Muzeum:** „Włóczęga“.
**Promień:** „Z dnia na dzień“.
**Sztuka:** „C. k. Feldmarszałek“.
**Uciecha:** „Hai-Tang“.
**Wanda:** „Wesoły tydzień“.
**Warszawa:** „Zemsta Krymhildy“.

### RADJO KRAKOWSKIE

**Niedziela 22 marca**

10.15: Nabożeństwo z Poznania. 11.35: Odczyt misyjny z Warszawy. 11.58: Sygnał czasu, hejnał, komunikat meteorologiczny. 12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Pogadanki dla rolników z muzyką. 15.40: Program dla dzieci starszych i młodzieży. 16.10: Odczyt: „Wypadki samochodowe przed sądem“ — wygłosi dr. Z. Laub. 16.30: Gramofon. 16.40: Pogadanka z Warszawy: „Zwiedzajcie pobojowiska z roku 1831“. 16.55: Gramofon. 17.15: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17.40: Koncert orkiestry policyjnej z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.25: Feljeton z Warszawy: „W przedpokoju Ameryki“. 19.45 Komunikaty z Warszawy z przed stu lat. 19.50: Gramofon. 20.00: Słuchowisko z Warszawy: „Nowi panowie“ Caillaveta i de Flersa. 20.30: Koncert popularny z Warszawy. 21.10: Kwadrans literacki: Avorin „W trzecim stopniu“. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Mądrość Paryża“ — R. Zrębowicz. 22.15: Koncert skrzypcowy z Warszawy. 22.50: Komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna.

**Poniedziałek 23 marca**

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.20: Komunikat gospodarczy. 14.40: Odczyt dla maturzystów. — 15.35: Przegląd komunikacyjny. 15.50: Lekcja francuskiego. 16.15: Program dla dzieci starszych. 16.45: Gramofon. 17.15: Odczyt: „O proporcjonalności ciała ludzkiego“ — wygłosi dr. St. Żejmo-Żejmis. 17.45: Koncert: trio salonowe. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Odczyt z Warszawy: uwagi i wskazówki dla detektorowiczów. 19.30: Gramofon. 19.40: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Poszukiwanie sensu życia“ — wygłosi red. Zdzisław Dębicki. 20.15: Najnowsze wydawnictwa — omówi dr. Adam Bar. 20.30: Odczyt muzyczny z Warszawy. 21.00: Operetka z Warszawy: „Madame Pompadour“ Falla. 23.00: Muzyka taneczna.

—000—



## Zarząd Stow. „Domu Robotniczego“ w Wadowicach

**W myśl art. 30 Statutu zwołuje na dzień 22 marca o godzinie 10 przedpołudniem do sali Domu Robotniczego w Wadowicach**

## zwyczajne Walne Zgromadzenie członków

z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie.
2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3) Sprawozdanie Zarządu: a) kasowe, b) preliminarz na rok 1931.
4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5) Uzupełniające wybory $^1/_3$ członków Zarządu.
6) Powzięcie uchwały w sprawie zbycia nieruchomości, względnie upoważnienie Zarządu do sprzedaży lub dzierżawy nieruchomości.
7) Wolne wnioski.

Wstęp na salę obrad mają tylko członkowie którzy opłacili składkę za rok 1930.

ZARZĄD.



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.